

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

27 X 1996

Nr 37 (1752) Rok XXXVIII

FRANCJA 8,50 FF

BELGIA 55 FB

NIEMCY 2,7 DM

Ks. Wiesław Gronowicz

NADZIEJA NIEŚMIERTELNOŚCI

Bardzo często współczesna myśl filozoficzna społeczeństw konsumpcyjnych czy liberalno-laickich koncentruje się na próbach zaprzeczenia istnienia człowieka po jego śmierci.

Przykładem takiej tendencji są poglądy nie tak dawno zmarłego komunizującego egzystencjalisty francuskiego J. P. Sartra: "Wyszliśmy z nicości i nie jesteśmy przez nikogo stworzeni. Ponieważ nie ma Boga, nie ma praw, nie ma wartości, które by nam były dane w sposób oczywisty - musimy stwarzać się sami z niczego i z niczego stworzyć własne prawa, każdy dla siebie". Takie zdanie zapisał on w dziele zatytułowanym "Egzystencjalizm" (*L'Existentialism est un humanisme*).

Cóż, można by się pokusić i zabrać tę myśl na wędrówkę wyznaczoną mogiłami cmentarzysk rozsianych ze wschodu na zachód i z północy na południe po całym globie ziemskim.

Jaki będzie ton tej myśli nad grobem powstańca, żołnierza, jeńca, skazańca? Co się z nią stanie kiedy zatrzyma się nad grobem najbliższych: matki, ojca, brata, żony czy przyjaciela?

Być może, że wyszliśmy z nicości, chociaż to jest trudne i wręcz niemożliwe do uzasadnienia. Prosta i oczywista zasada logiki mówi, że nie ma niczego w skutku, czego by nie było w przyczynie, a to znaczy, że z nicości może tylko nic się powstać. A przecież nic to niebyty, więc kierunek tej myśli idzie z absurdu w absurd i tak toczy się będzie zakłęte



Fot. P. Fedorowicz

koło bez-nadziei. A przecież z duszy człowieka wyrwa się krzyk nadziei na życie. A przecież żyjemy w czasie i ku czemuś, co jest przed nami zdążamy, co jest nazwane Imieniem Odwiecznym. Ku Niemu wyrwa się nasze serce, bo jak inaczej nazwać naszą najgłębszą istotę?

Przekroczywszy bramę cmentarną ma się odczucie postawienia siebie obok życia. Zjawia się perspektywa wieczności. Gwar, zgiełk, radość, młodość stają się epizodami z przeszłości, a otwiera się przed nami prawda istnienia, że życie ludzkie jest dojrzewaniem ku śmierci.

W codzienności trudno jest dostrzec owe symptomy, które zrazu niezauważalne z czasem bywają zagłuszane życzeniami urodzinowymi. W miarę jak cielesność staje się zmęczona wysiłkiem życia, przychodzi powoli przyzwyczajenie do ograniczeń. Zdumiewa jednak to, że w miarę pogłębiania się niedomagań ciała, duch ludzki staje się coraz bardziej wolny i jaśniej pojmujący swoją istotę, że jesteśmy wolni w nadziei nieśmiertelności. Jak więc połączyć w sobie brutalną

CIĄG DALSZY NA STR. 6

W NUMERZE M. IN.:

- **WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI**
KAROLA BADZIAKA
(str.2)
- **RÓŻANIEC**
KS. Z. MOŃKA
(str.4)
- **KOCHAŁA BOGA I OJCZYSNĘ**
BŁ. MARCELINA DAROWSKA
(str.5)
- **MODLĄC SIĘ ZA**
ZMARŁYCH KSIĘŻY
(str.6)
- **KRONIKA POLONIJA**
ZBIGNIEWA JUDYCKIEGO
(str.7)
- **NOBEL**
DLA W. SZYMBORSKIEJ
KRZYSZTOF JEŻEWSKI
(str.8-9)
- **W XXI WIEK**
NA ROSYJSKIM GAZIE
FELIETON B. DOBOSZA
(str.10)
- **POLACY NA ZACHODZIE:**
WSPOMNIENIA:
O ŚP. KS. S. DYMKU CM;
O ŚP. G. L. RÓŻEŃSKIM;
FUNDACJA JANA PAWŁA II;
BILLY MONTIGNY;
UROCZYSTA MSZA ŚW.;
(str.11,12,13)
- **NASIĄKANIE SKORUPY**
PUNKT WIDZENIA
PAWŁA OSIKOWSKIEGO
(str.16)
- **POLSKA FRANCJA ŚWIAT**
O AFGAŃSKICH PROBLEMACH
(str.16)

Z KRAJU



■ Z udziałem przedstawicieli Episkopatu Polski na warszawskim Okęciu odbyło się pożegnanie figury Matki Bożej Fatimskiej, która zakończyła roczne pielgrzymowanie po kraju. Prymas Polski kard. Józef Glemp przekazał na lotnisku pozdrowienia dla narodu Portugalii.

■ Koalicja SLD-PSL uchwaliła pozostawienie wyższych podatków dochodowych na 1997 r. Nadal będą obowiązywały stawki 21, 33 i 45%, które wprowadzono w 1993 r. "wyjątkowo na jeden rok". Powszechnie uważa się, że rządząca koalicja dba w ten sposób o "wyborczy budżet". Zbierając wyższe podatki rząd będzie mógł przed wyborami dofinansować swoich ewentualnych wyborców.

■ Akcja Wyborcza "S" ustaliła zasady współpracy bloku. "Solidarność" dysponuje 50% głosów w Radzie Krajowej, pozostawiając pozostałe miejsca reprezentantom partii politycznych. Jednak wszystkie decyzje muszą zostać zaakceptowane większością 3/4 głosów.

■ We wsi Olmonty koło Białegostoku odkryto groby żołnierzy podziemia pomordowanych po wojnie przez UB. Przez 50 lat mieszkańcy Olmont bali się ujawnić prawdę.

■ Podróże dyplomatyczne. Polskę odwiedzili - król Norwegii Harald V, prezydent Indii Dayala Sharma i prezydent Grecji Kostas Stefanopoulos. Premier Cimoszewicz gościł na Ukrainie, gdzie zajmowano się głównie sprawami współpracy gospodarczej.

■ Zdrożały paliwa. Mimo to nadal występują braki w dostawach oleju, a także benzyny. Sektor paliwowy znajduje się pod kontrolą rządu.

■ Ruch Odbudowy Polski domaga się zrobienia bilansu dotychczasowej prywatyzacji. Zdaniem ROP jej obecny kształt uniemożliwi po wyborach zapewnienie środków na zabezpieczenie z majątku narodowego interesów emerytów.

■ Kongres Unii Pracy wybrał ponownie szefem tej partii R. Bugaję. Oznacza to zahamowanie dążeń części działaczy UP do połączenia się z SLD.

■ Pechowo zakończył się debiut polskich piłkarzy w eliminacjach do MŚ w Paryżu. Na Wembley, pomimo dobrej gry Polska przegrała z Anglią 1:2.

■ Przewoźnicy wiozący do Polski samochody z Zachodu na tzw. lawetach czekają na odprawę graniczną do tygodnia.

■ Sąd wydał nakaz aresztowania pracownika biura ochrony "Tarcza", który pobierał haracze od wschodnich turystów. Szefem "Tarczy" jest były podpułkownik SB, który został w 1989 r. negatywnie zweryfikowany do pracy w MSW.

■ Malezja kupi w Polsce 100 ogierów, które będą ozdobą tamtejszej kawalerii.

WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Myślę, że od czasu do czasu winien jestem moim czytelnikom jakieś ogólnejsze spojrzenie na Polskę. Ma ono co prawda jedną zasadniczą wadę, jako że obiektywizmowi ocen bardzo szkodzi "życzeniowość" myślenia autora. Nie ukrywam, że źle życzę lewicy, gdyż dobrze życzę Polsce. Staram się jednak dostrzegać zalety rządzącej obecnie koalicji. Ciężkie to zadanie, acz trzeba przyznać, że w ciągu ostatnich trzech lat nie zepsuli zbyt wiele, choć i prochu też nie wymyślili, natomiast zręcznie zdyskontowali pomysły reformatorskie poprzednich ekip rządzących, zapisując na swe konto ich dalekosiężne osiągnięcia. Sytuacja w Polsce nie jest obecnie przesadnie zła, ani dobra, lecz cokolwiek mętna. Rośnie nieustannie dochód krajowy brutto, co znaczy, że gospodarka się ożywiła, ludzie pracują gorączkowo i główkują, a rząd im nie przeszkadza z nadto i to już można zapisać na jego plus. Rzeczywiście spodziewaliśmy się dwustuprocentowej inflacji, a jest tylko dwudziestoprocetowa i to jest wielki sukces Kołodki, któremu brak czasem kultury, ale nie brak charakteru.

Niestety, wraz z rozwojem i postępem gospodarczym pogarsza się paradoksalnie sytuacja społeczna w kraju. Jedni zbyt szybko i nie zawsze uczciwie bogacą się, drudzy zbyt szybko i nie zawsze zasłużenie ubożeją. Z tym, że tych pierwszych jest coraz mniej, a tych drugich coraz więcej. Zjawisko jest rodem z bananowych republik, gdzie ci, co mają dużo, mają coraz więcej, a ci, co mają mało, mają jeszcze mniej.

Skala tych procesów jest zbyt wielka, a ich tempo z nadto pospieszne, żeby nie zrodzić w niedalekiej przyszłości niebezpiecznych konfliktów. Jak prawica wygra nadchodzące wybory będzie spijała właśnie to piwo. Jeśli bowiem do trzech milionów bezdomnych dodamy siedem milionów tych, co zarabiają poniżej średniej krajowej, to otrzymamy 10 milionów osób, których stopień społecznej frustracji, a więc rozczarowania, rozgoryczenia i

poczucia osobistej klęski życiowej z każdym dniem będzie się powiększał. Pragnę przy tej okazji zauważyć, że odporność biedaków na nędzę ma też swoje granice, dziś nie objawia się to raczej wzrostem nastrojów rewolucyjnych, lecz wzrostem wskaźnika przestępczości. Już obecnie pod tym względem Polskę wyprzedza w naszym rejonie tylko Rosja i Ukraina.

Liderzy obu partii rządzących doskonale zdają sobie sprawę z trudnej sytuacji ogólnej, w jakiej znalazł się obecnie nasz kraj i stąd, im bliżej nowych wyborów, tym coraz bardziej iskrzy się na koalicyjnej linii. Trwają gorączkowe zabiegi dwustronne, zepchnięcia winy za obecne położenie na dotychczasowego partnera.

Tak więc głośne i spektakularne spory między koalicjantami nie dotyczą interesów kraju, lecz przede wszystkim interesów ich ugrupowań politycznych. Warto więc przypomnieć w tym miejscu, że Polska nie jest własnością żadnej partii, ale własnością całego narodu. Tymczasem oni zajadłej kłócą się o to, kto, gdzie i za ile jakieś stanowisko ma piastować, niż czy przeprowadzić nieuchronną reformę służby zdrowia, ubezpieczeń społecznych, systemu podatkowego, o Konstytucji nawet nie wspominając, gdyż posiadając zdecydowaną większość w parlamencie, gdyby chcieli już dawno by te sprawy rozstrzygnęli. Ba, ale to są decyzje trudne, złożone, odpowiedzialne, wymagające mężnych obywateli, a nie spryciarzy politycznych, którzy cały czas uprawiają grzech zaniechania, zaniechania prywatyzacji i reprivatyzacji oraz zaniechania w ogóle wszelkich decyzji zawierających w sobie elementy ryzyka, jakie niosą z sobą wszelkie reformy państwa.

Karol BADZIAK



LITURGIA SŁOWA

XXX NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

Jezusa, naszego wybawcę od nadchodzącego gniewu.



EWANGELIA

Mt 22, 34-40

PIERWSZE CZYTANIE

Wj 22, 20-26

Czytanie z Księgi Wyjścia

To mówi Pan:

Nie będziesz gnębił i nie będziesz uciskał cudzoziemców, bo wy sami byliście cudzoziemcami w ziemi egipskiej. Nie będziesz krzywdził żadnej wdowy i sieroty. Jeśli byś ich skrzywdził i będą Mi się skarżyli, usłyszę ich skargę, zapali się gniew mój i wygubię was mieczem, i będą wasze żony wdowami, a dzieci wasze sierotami. Jeśli pożyczysz pieniądze ubogiemu z mojego ludu, żyjącemu obok ciebie, to nie będziesz postępował wobec niego jak lichwiarz i nie każesz mu płacić odsetek. Jeśli weźmiesz w zastaw płaszcz twego bliźniego, winieneś mu go oddać przed zachodem słońca, bo jest to jedyna jego szata i jedyne okrycie jego ciała podczas snu. I jeśli by się żalił przede Mną, usłyszę go, bo jestem litościwy.

DRUGIE CZYTANIE

1 Tes 1, 5c-10

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan

Bracia:

Wiecie, jacy byliśmy dla was, przebywając pośród was. A wy, przyjmując słowo pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego, staliście się naśladowcami naszymi i Pana, by okazać się w ten sposób wzorem dla wszystkich wierzących w Macedonii i Achai. Dzięki wam nauka Pańska stała się głośnie nie tylko w Macedonii i Achai, ale wasza wiara w Boga wszędzie dała się poznać, tak że nawet nie trzeba nam o tym mówić. Albowiem oni sami opowiadają o nas, jakiego to przyjęcia doznaliśmy od was i jak nawróciliście się od bożków do Boga, by służyć Bogu żywemu i prawdziwemu i oczekiwać z niebios Jego Syna, którego wzbudził z martwych,

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Gdy faryzeusze dowiedzieli się, że Jezus zamknął usta saduceuszom, zebrali się razem, a jeden z nich, uczony w Prawie, zapytał wystawiając Go na próbę: *Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe? On mu odpowiedział: "Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem". To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: "Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego". Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy.*

Nasza odpowiedzialność za Kościół

Rocznica poświęcenia Kościoła własnego

Starożytny pisarz - Plutarch - badając i obserwując życie człowieka napisał: "Znajdziesz miasta bez murów, ale nie znajdziesz miast bez świątyni". Patrząc na dzieje ludzkości w wymiarze geograficznym i historycznym trzeba stwierdzić, iż faktycznie człowiek zawsze był i jest istotą religijną, a jednym z istotnych znaków tego kontaktu człowieka z Bogiem jest wznoszenie świątyni i troska o nie. W świątyni, zwanej też kościołem czy Domem Bożym, kształtowało się życie duchowo-religijne człowieka oraz tworzyła się wspólnota na fundamencie wiary i miłości. Smutny, a wręcz tragiczny stał się los człowieka, tak w wymiarze osobistym jak i narodowym i cywilizacji, gdy wykreślał z pejzażu swojego życia Boga, gdy Jego krok przestają kierować się do świątyni. Droga takiego życia zatracą wtedy właściwą perspektywę, swój sens i cel.

Wokół kościoła tworzy się i wzrasta wspólnota parafialna, do której zostaliśmy włączeni w chwili chrztu świętego, co wyrażają słowa kapłana, który znacząc nas znakiem krzyża świętego, mówił: "Wspólnota chrześcijańska przyjmuje cię z wielką radością". Chrztost św. stawia więc przed nami wyraźne zadania zarówno wobec Kościoła - jako Ludu Bożego - którego jesteśmy żywymi członkami na fundamencie, którym jest Chrystus, jak i również wobec kościoła, jako miejsca w którym gromadzą się ludzie jako wspólnota parafialna - złączona wspólną wiarą i miłością. Niekiedy spoglądamy na Kościół Chrystusowy - jak gdyby od zewnątrz - jak na ozdobną budowlę, do której się wchodzi od święta, jak do firmy usługowej, w której się płaci i od której się żąda. Gdy mówi się "Kościół" wielu wiąże go tylko z Ojcem św., biskupami i kapłanami, a samemu nie czuje się Kościołem. To jest właśnie błędne

myślenie. Prawda jest taka, że to każdy z nas jest Kościołem. Stąd nasza odpowiedzialność za Kościół i konkretne zadania jakie stają przed nami.

1. Spoczywa na nas troska o świątynię - jako miejsce kultu. Posłużmy się tu dwoma obrazami z życia samego Chrystusa.

a) Oto świątynia Jerozolimska. Wspaniałe krużganki i przedsionki, a Jezus siedzi naprzeciw ambony i patrzy jak ludzie wrzucają pieniądze na jej potrzeby. Bogactw czynią to ostentacyjnie i dumnie. Przychodzi także uboga wdowa. Wyjmuje swój "wzrost grosz" i daje go na potrzeby świątyni. Jezus zauważa to i mówi do uczniów: "Powiadam wam: ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy inni. Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywa. Ta z niedostatku swego wrzuciła wszystko co miała". Od początku istnienia, gminy a później parafie, miały świadomość pewnych zobowiązań finansowych związanych z budową i utrzymaniem świątyni oraz z kultem, jak i z działalnością charytatywną i apostołską. Dziś w kościołach podczas liturgii mszalnej również zbiera się dobrowolne ofiary na potrzeby kościoła i funkcjonowanie parafii. Bóg nie patrzy tutaj na "portfel", ale na usposobienie człowieka, na to czy ten dar jest ofiarowany z serca i czystej intencji. Stąd nawet skromniejszy dar może mieć większą wartość w oczach Boga, niż to co może ośnić ludzkie oczy. Liczy się nie to ile daje, ale jak daje. Dary materialne muszą być jednak związane z darami duchowymi, które w oczach Boga mają większą wartość. Te duchowe dary to: uczciwa praca, trud i cierpienie, nasza dobra wola bycia lepszym, moje dobre serce otwarte na innych ludzi, a szczególnie dar pojednania oraz "czystych rąk i serc". Samo wrzucenie pieniędzy na tacę to za mało, by być zbawionym, gdyż za pieniądze nie możemy kupić nieba.

b) Inne wydarzenie z życia Chrystusa to wyrzucenie ze świątyni tych, którzy czynili z niej targowisko. Świątynia nie jest miejscem handlu i biznesu, ale spotkania z Bogiem na modlitwie i z

człowiekiem w Jedności wiary i miłości.

2. Jesteśmy także odpowiedzialni za naszą parafię i Kościół na płaszczyźnie zbawienia każdego człowieka.

Sobór Watykański II mocno podkreśla związek świeckich i duchownych w kontynuowaniu zbawczej misji Chrystusa, w budowaniu Kościoła. Młodzi innymi słowami on: "Duchowni nie są po to, by całe zbawcze posłannictwo włożyć na siebie. Ludzie świeccy mają pomóc księżom i spełniać własne zadania, mają docierać tam, gdzie nie dotrze ksiądz, biskup i uobecnić tam Kościół". Ta współpraca duchownych i świeckich ma się szczególnie realizować w tej wspólnotce, którą jest parafia. Każdy winien włączyć się w rytm życia parafialnego poprzez żywą obecność we wspólnotce, zaangażowanie w liturgie. Poprzez różnorodność form i działań na płaszczyźnie życia parafialnego trzeba dążyć do budowania Jedności z Bogiem i między sobą, do budowania "cywilizacji miłości i pokoju" w wymiarze każdej wspólnoty i relacji międzyludzkiej. Także tu na emigracji trzeba łączyć to, co dawne z tym, co nowe, przekraczając granice wieku, pochodzenia, wykształcenia i własnych ambicji. Będzie się to dokonywało na drodze modlitwy, wspólnie podejmowanych działań i w trosce o Królestwo Boże.

Naszą refleksję w rocznicę poświęcenia własnej świątyni zakończmy słowami modlitwy - która liczy sobie prawie 1600 lat - w intencji tych, którzy budowali ten Dom Boży, w którym się modlili, wleźli Boga, budując wspólnotę wiary i miłości: "Nieskończenie Dobry Ojciec, wejrzyj na tych, którzy złożyli dary w tym świętym kościele i obdarz ich Swymi dobrami. Ich hojność racz wynagrodzić na ziemi stokrotnie, a w wieczności doprowadź ich do szczęścia Swój. Niech za to, co doczesne otrzymają dobra wieczne, a za dary ziemskie, dobra niebieskie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen".

Ks. Ryszard Górski

RÓŻANIEC

Październik to miesiąc, kiedy nawy kościołów rozbrzmiewają echem modlitwy różańcowej zgromadzonych licznie wiernych.

Św. Dominik (+ 1221), założyciel zakonu Dominikanów, pod koniec XII w. podjął walkę z niebezpieczną wówczas herezją Albigensów. Podjął ją nie orężem, lecz modlitwą różańcową. Pod natchnieniem bowiem Najświętszej Maryi Panny połączył głoszenie Słowa Bożego z odmawianiem "Pozdrowień anielskich". W swoich licznych podróżach misyjnych nie mówił inaczej o Bogu, jak tylko przepłatając głoszone prawdy wiary modlitwą z ludem.

Głoszony i umocniony przez Dominika Różaniec św. nie miał początkowo takiej formy jak obecnie. Za jednego z późniejszych organizatorów i krzewicieli modlitwy różańcowej w obecnym jej kształcie uważa się bł. Alana de la Roche (+ 1475), dominikanina. To on ustalił liczbę 150 *Zdrowaś Maryjo*, dzieląc je na dziesiątki, które miało przeplatać jedno *Ojciec nasz*. On też, jako wymagany warunek przy odmawianiu Różańca włączając rozważanie tajemnic wiary, wymieniając ich aż 150 - od Zwiastowania do Sądu Ostatecznego. Alan de la Roche nadał w ten sposób modlitwie różańcowej niezwykle urok i powagę. Niespodziewana śmierć (umarł w 46. roku życia) nie pozwoliła mu na rozwinięcie działalności nad rozpoczętym dziełem.

Prace bł. Alana de la Roche podjęli jego współtowarzysze zakonni, a wśród nich Jakub Sprenger, przełożony klasztoru dominikańskiego w Kolonii. On to pragnąc ułatwić odmawianie Różańca, ograniczył ilość tajemnic ze 150 do 15, które podzielił na trzy części: radosną, bolesną i chwalebna. I tak Różaniec św. osiąga prawie ostateczną formę, która ustali się dopiero w XVI w., kiedy to na zakończenie poszczególnych dziesiątków zostanie dołączone jeszcze *Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.*

Odtąd Różaniec św. staje się bardzo popularny w całym świecie katolickim.

Modlitwa ta przenika do wszystkich warstw społecznych. Przyczynia się do tego wiele łask i darów nadprzyrodzonych, jakie spływają na odmawiających Różaniec, o których wie tylko Bóg i Matka Najświętsza oraz ci, którzy modlą się na Różańcu.

Znaczenie i wartość Różańca św. rozstawiły także inne wydarzenia historyczne. Jednym z nich jest słynne zwycięstwo pod Lepanto (obecnie Naupaktos w Grecji), które odniosła 7 października 1571 r. flota Świętej Ligi (głównie hiszpańska i wenecka) nad znacznie silniejszą flotą turecką Alego Paszy. Cały świat chrześcijański modlił się żarliwie i wytrwale na różańcu o zwycięstwo. Zwycięstwo przyszło i było tak wielkie i niespodziewane, że ówczesny papież Pius V - przypisując je modlitwie różańcowej - polecił obchodzić 7 października święto Matki Bożej Zwycięskiej, które potem potwierdził jego następca - papież Grzegorz XIII, zmieniając jego nazwę na "święto Matki Bożej Różańcowej" i zezwalając obchodzić je w tych kościołach, w których był ołtarz pod tym wezwaniem.

W podobny sposób odniesiono zwycięstwo nad wojskami tureckimi, które zagrażały Europie od strony Węgier. Raz pod Temeszwarem w 1716 r., a potem pod Korcyrą i pod Belgradem, a stało się to dzięki modlitwie różańcowej, którą zanosił do Boga lud chrześcijański. To sprawiło, że ówczesny papież Klemens XI z wdzięczności dla Najświętszej Maryi Panny rozszerzył święto Matki Bożej Różańcowej na cały Kościół i nakazał obchodzić je w pierwszą niedzielę października.

Minęły znów dwa wieki. Europa nie była już zagrożona przez wojska tureckie, ludzkości groziły jednak inne niebezpieczeństwa, takie jak brak jedności wśród narodów, rozdźwięk pomiędzy religią a nowożytną kulturą, pomiędzy wiarą a życiem. Wtedy to papież Leon XIII zaczął znów usilnie nawoływać wiernych do odmawiania Różańca. Ten "Papież Różańca" - jak nazwano Leona XIII - wydał aż 16 encyklik poświęconych tej modlitwie. To właśnie on w 1885 r.

dojrzywaniem do śmierci, a miarą tego dojrzywania była zawsze przyjaźń z Chrystusem. Chociaż nie są znani z imienia i nazwiska, historia o nich nie wspomni i nie są też kanonizowani, to ich imiona zapisane są w Chrystusowej "księdze życia".

Jeśli więc chcemy odpowiedzieć na postawione wyżej pytanie, to teraz odpowiedź staje się olśniewająco prosta. Śmierć traci swą brutalność, bo dojrzywając do niej stajemy się świętymi i zmierzamy już ku wolności w nadziei nieśmiertelności, czyli osiągamy zbawienie. Tak pojęta śmierć jawi się nam jako upragniony moment naszego wyzwolenia ku świętości. To też, nie jest ważne czy dokonuje się to już w momencie zejścia ze świata, czy też trzeba przejść przez



Ojciec św. odmawia Różaniec... podczas przejazdu wśród wiernych (Reims 22 IX 1996)

ustanowił zbiorowe odmawianie Różańca z wystawieniem Najświętszego Sakramentu przez cały miesiąc październik, a do Litanii Loretańskiej dołączył wezwanie: "Królowo Różańca świętego, módl się za nami".

Niebieski początek Różańca św. jest najlepszą rękomią jego wartości. Mając na uwadze, że właściwie Autorką Różańca jest Najświętsza Maryja Panna, nie dziwi fakt, że ilekroć Maryja chce przekazać światu swoje orędzie, ukazuje się wybranym ludziom (najczęściej dzieciom) z różańcem w rękę i usilnie zachęca do jego odmawiania. Tak było w Lourdes w 1858 r., tak też było w Fatimie w 1917 r. Z tego zaś wynika, że modlitwa różańcowa jest dla Maryi bardzo miła, a dla człowieka bardzo skuteczna. Warto więc modlić się na Różańcu.

Modlitwa różańcowa jest streszczeniem życia Jezusa i Jego Matki Maryi. Różaniec uczy nas patrzeć na życie Jezusa i Maryi oczyma modlitwy. Kiedy zaś patrzemy wzrokiem modlitwy na życie Jezusa i Maryi - uczymy się jak ma wyglądać nasze życie tu, na ziemi.

Ks. Z. MOŃKA ("Niedziela" 40/96)

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

prawdę o śmierci unicestwiającej z wolnością w nadziei nieśmiertelności? Kościół Chrystusowy głosząc Ewangelię, ową Radosną Wieść woła: Chrystus zmartwychwstał i my jesteśmy tego świadkami! Znaczący to, że śmierć nie jest unicestwieniem ludzkiego człowieczeństwa, lecz momentem jego przejścia w wymiar nieśmiertelności.

Kościół na potwierdzenie tego, mówi o sobie coś zdumiewającego, a mianowicie to, że z woli Chrystusa łączy w sobie dwie rzeczywistości: ziemską i niebiańską, śmiertelną i wieczną. Tak więc Wszyscy Święci to ci, którzy na wieczność przylgnęli do Chrystusa "... z każdego pokolenia, języka, ludów i narodów" (Ap). To ci, których całe życie było

oczyszczające dojrzywanie w czyśćcu. Ważne, że jest to nadzieja, która "zawiesić nie może, ponieważ miłość Chrystusa rozlana jest w sercach naszych przez Ducha" (św. Paweł). Konieczna jest więc ta śmierć cielesna, która może niekiedy przyjść wcześniej, niż obumarcie tego, co mnie oddała od Chrystusa, bym mógł zostać przez Niego wyzwolonym w nadziei nieśmiertelności.

Żałosny jest człowiek bez nadziei, jakże straszne są wtedy cmentarze, chociaż oświetlone zniczami. Dlatego, kiedy we Wszystkich Świętych i w Dzień Zaduszny wejdziemy w cmentarz, zabierzmy ze sobą tę nadzieję, którą Chrystus złożył w nasze serca.

Ks. Wiesław GRONOWICZ

KOCHAŁA BOGA I OJCZYZNĘ

6 października w czasie uroczystej Mszy świętej na placu św. Piotra w Rzymie Jan Paweł II wyniósł na ołtarze 14 Polaków. Są to: matka Marcelina Darowska, współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP oraz Wincenty Lewoniuk i 12 jego współtowarzyszy - unitów - męczenników podlaskich.

Przedstawiając postać bł. matki Marceliny Darowskiej, Papież zaznaczył, że całe jej życie było nieustannym trwaniem w Bogu poprzez modlitwę i wierne naśladowanie Jezusa Chrystusa. Zwrócił uwagę, że wielką rolę przypisywała ona chrześcijańskiej kobiecie jako "żonie, matce i obywatelce kraju", widząc jej niezwykłą rolę w kształtowaniu zdrowej rodziny, "która stoi na Bogu".

Marcelina z Kotowiczów Darowska urodziła się 16 stycznia 1827 r. w Szulakach na kresach ówczesnej Rzeczypospolitej. Przyszła na świat w rodzinie ziemiańskiej, która od wieków służyła ojczyźnie krwią, majątkiem i pracą. Choć od najmłodszych lat odczuwała głębokie pragnienie, by poświęcić się wyłącznie Bogu, uległa prośbie chorego ojca i złożyła obietnicę, że założy rodzinę.

W roku 1849 zawarła związek małżeński z Karolem Darowskim. Urodziła dwoje dzieci Józefa i Karolinę Annę. Spokojne życie rodzinne przerwała nagle śmierć męża w 1852 r. Kilka miesięcy później zmarł także dwuletni synek. Marcelina została sama z trzymiesięczną córką. Bolesne przeżycia odbiły się na jej zdrowiu, dlatego w 1853 r. udała się w podróż do niemieckich miejscowości kuracyjnych. Odwiedziła też Paryż, a następnie w 1854 r. przybyła do Rzymu, gdzie poznała o. Hieronima Kajsiewicza, który został jej kierownikiem duchowym. Dzięki jego pośrednictwu spotkała Józefę Karską, która mimo choroby snuła plany stworzenia zgromadzenia zajmującego się wszechstronną formacją kobiet. Marcelina postanowiła włączyć się w to dzieło. Nie mogła jednak od razu wstąpić do zgromadzenia. Złożywszy prywatny ślub czystości wróciła do kraju i przez kilka lat zajmowała się administrowaniem majątku rodzinnego oraz pracą społeczną wśród ludności wiejskiej.

Józefa Karska zmarła w 1860 r. Po jej śmierci Marcelina została przełożoną nowej, liczącej wówczas zaledwie cztery osoby, wspólnoty zakonnej. W styczniu 1861 r. złożyła w Rzymie publiczne śluby.



W roku 1863 przeniosła Zgromadzenie Niepokalanek do Polski. W Jazłowcu na Podolu założyła pierwszy zakład wychowawczy dla dziewcząt, który w latach następnych pełnił funkcję ważnego ośrodka życia duchowego i kulturalnego. Następne szkoły powstały w Jarosławiu, Niżniowie i Nowym Sączu.

Matka Marcelina Darowska stworzyła nowy program nauczania i własny system wychowawczy. W szkołach prowadzonych przez Siostry Niepokalanek językiem wykładowym był polski, wdrażano wychowanki do samodzielnego myślenia przez nauczanie metodą dialogu, poszerzono program o historię sztuki, pedagogikę, geografii, fizykę. Praca wychowawcza oparta była na następujących zasadach: uczyć wychowanki kochać Boga i Ojczyznę, myśleć, żyć prawdą i kochać obowiązki. Podstawą wszelkiej działalności pedagogicznej zgromadzenia było wychowanie religijne i patriotyczne. Matka Marcelina była przekonana, że od właściwego wychowania kobiet zależy odrodzenie rodziny.

Matka Marcelina Darowska odeszła do Pana 5 stycznia 1911 r. Jej dzieło kontynuuje Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP. Dzieło matki Marceliny trwa. Podczas obu wojen światowych siostry niepokalanki niejednokrotnie przekształcały swoje klasztory w szpitale i niosły pomoc w różnych okolicznościach. Podczas II wojny światowej ratowały Żydów, nigdy jednak nie przerwały pracy dydaktyczno-wychowawczej. Obecnie siostry prowadzą szkoły średnie i podstawowe oraz przedszkola. W ostatnich latach rozpoczęły pracę misyjną na Ukrainie i Białorusi.

K.M.

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Sekretarz Episkopatu bp T. Pieronek z wdzięcznością wobec Boga przyjął decyzję Senatu odrzucającą nowelizację ustawy zezwalającej na zabijanie dzieci nie narodzonych. "Bogu niech będą dzięki za uchronienie polskiego społeczeństwa przed zezwoleniem na masową zbrodnię, której w majestacie prawa chcieli dokonać ludzie ceniący wyżej osobistą wygodę i pieniądź niż życie człowieka". Głosowanie senatorów z PSL przeciw ustawie aborcyjnej otwiera lepszą perspektywę współpracy "Solidarności" z ludowcami po przyszłych wyborach parlamentarnych. Taką opinię wyraził przewodniczący NSZZ "S" Marian Krzaklewski.

■ Mszą św. transmitowaną przez Polskie Radio z warszawskiego kościoła św. Krzyża rozpoczęto 6 października narodowe pożegnanie figury Matki Bożej z Fatimy, pielgrzymującej od ub.r. po Polsce.

■ Ponad 30. bezdomnych z noclegowni "Przystań", prowadzonej przez Caritas archidiecezji warszawskiej, uczestniczyło 5 października w pielgrzymce na Jasną Górę. Bezdomni pątnicy zapłacili za udział w pielgrzymce symboliczne 5 zł. Pieniądże pochodziły z ich oszczędności ze sprzedaży butelek, makulatury czy dorywczej pracy.

■ Pierwszy w Europie katolicki magazyn informacyjny w telewizji publicznej "Czasy" realizowany jest przez I program TVP i KAI. Nowy program emitowany jest w każdy poniedziałek o godz. 18.45.

■ Kwota 3,4 mln franków zebranych przez archidiecezję Reims w związku z wizytą Jana Pawła II w tym mieście przewyższyła o 0,5 mln sumę poniesionych kosztów. Informację tę podał abp Defois, ogłaszając bilans finansowy wizyty Papieża. Koszt wizyty wyniósł 2,9 mln franków (870 tys. pochłonęła budowa ołtarza na lotnisku, gdzie Papież odprawił Mszę św.). Do sumy tej dodać należy dochody z kwesty przeprowadzonej podczas nabożeństwa w wysokości 475 tys. (na 207 tys. wiernych). Dwie trzecie tej sumy zostanie przeznaczone na wsparcie budowy domu dla niepełnosprawnych w Ardenach i klasztoru klarysek w Tinquex, niedaleko Reims. Pieniądże pozostałe z publicznej subskrypcji, która została rozpisana po tym jak sąd administracyjny zmusił urząd miejski Reims do wycofania dotacji (1,5 mln FF), przyznanej pierwotnie na organizację wizyty - również wesprą te dwa dzieła.

■ 6 października po raz 88. przybyła do Lourdes pielgrzymka różańcowa. W tym roku wzięło w niej udział 20 tys. wiernych. Pielgrzymi wysłuchali m.in. fragmentów homilii, jak bp Claverie, zamordowany 1 sierpnia ordynariusz Oranu w Algierii, wygłosił podczas pielgrzymki różańcowej w 1991 r.



MODLĄC SIĘ ZA ZMARŁYCH

najbliższych i przyjaciół, wspomnijmy także polskich biskupów i kapłanów, którzy pracowali wśród Emigracji. Służyli Bogu i Ojczyźnie. Niech pamięć o nich pozostanie w sercach nas wszystkich.

*Błogostawieni, którzy
w Panu umierają!*

1989

- ks. Edward Ludwiczak
zmarł w Caen
- ks. Bogdan Śmiglak
zmarł w Kanadzie
- ks. Józef Adamczyk
zmarł w Belgii
- ks. Kazimierz Borowicz
zmarł w Paryżu
- ks. prał. Leon Plutowski
zmarł w Polsce
- ks. Piotr Pogorzelski OMI
zmarł w Ales

1990

- ks. Julian Zblewski SAC
zmarł w Osny
- ks. Alfons Moczadło SChr.
zmarł w Roubaix
- ks. Prałat Wacław Tokarek
zmarł w Niemczech
- ks. Tadeusz Krakowski SAC
zmarł w Niemczech
- ks. Alfons Marcel Stopa OMI
zmarł w Bagnolet
- ks. Jerzy Wierusz Kowalski
zmarł w drodze do Chartres
- ks. Jan Porzycki SChr.
zmarł w Polsce
- J.E. ks. Władysław kard. Rubin
zmarł w Rzymie
- ks. Bernard Jarek OMI
zmarł w Marles les Mines

1991

- ks. prał. Maksymilian Lasok
zmarł w Marsylii
- ks. Marian Grabiński OMI
zmarł w Noeux les Mines



1992

- ks. Augustyn Muller OMI
zmarł w Charleroi (Belgia)
- ks. Zygmunt Reczek CM
zmarł w Metz
- ks. Florian Kaszubowski SChr.
zmarł w Limel
- ks. kan. Józef Regner
zmarł w Paryżu
- ks. Arkadiusz Boryczka SChr.
zmarł w USA
- ks. Stanisław Suwała SAC
zmarł w Paryżu

1993

- ks. Michał Gęsielewicz
zmarł w Paryżu
- ks. Józef Pakuła OMI
zmarł w Vaudricourt
- ks. prał. Jan Kitka
zmarł w Lens
- ks. Walery Przekop SChr.
zmarł w Rzymie

1994

- ks. kan. Antoni Matkowski
zmarł w Lille
- ks. Franciszek Stawarski CM
zmarł w Sobol
- ks. Piotr Paweł Wieczorek SChr.
zmarł w Troyes
- ks. Jan Leszek Bajor SAC
zmarł w Argenteuil

1995

- ks. Zygmunt Buczkowski SChr.
zmarł w Rouvroy

- ks. Franciszek Zajac OMI
zmarł w Beuvry
- ks. Karol Palus OMI
zmarł w Vaudricourt
- ks. Stanisław Płoński SAC
zmarł w Paryżu
- ks. Kanonik Alojzy Nosal
zmarł w Paryżu

1996

- ks. Zenon Modzelewski SAC
zmarł w Paryżu
- ks. Edward Szymeczko OMI
zmarł w Valenciennes
- ks. Stanisław Dymek CM
zmarł w Polsce
- br. Leon Klamecki OMI
zmarł w Vaudricourt
- o. Karol Kubsz OMI
zmarł w Ohio Valley USA

MODLITWA POLAKÓW NA CMENTARZU MONTMORENCY

1 listopada o godz. 15.00 Polska Misja Katolicka organizuje nabożeństwo za zmarłych na cmentarzu w Montmorency (gdzie połowę grobów stanowią mogiły Polaków). Bilety na przejazd (50 FF) można nabyć u Br. Władysława (01.42.60.07.63).

PIELGRZYMKA DO THIAIS

Jak co roku, Polskie Zjednoczenie Katolickie i Parafia Polska w Paryżu zapraszają w **pierwszą niedzielę po Uroczystości Wszystkich Świętych - 3 listopada** na organizowaną tradycyjnie Pielgrzymkę na polskie groby cmentarza w Thiais. Wyjazd autokarem - **godz. 14.00** (zbiórka przy kościele - rue St Honoré). Bilety na przejazd można nabywać u Br. Władysława (50 FF). **Zapraszamy i zachęcamy do licznego udziału.**

TRADYCYJNE ZADUSZKI W MONTMORENCY

Księża Pallotyni informują, że w **niedzielę, 27 października**, organizują **tradycyjne zaduszki w Montmorency.**

- godz. 14.30 - odwiedzenie polskich grobów na cmentarzu *Les Champeaux.*
 - godz. 15.30 - Msza św. w kościele św. Franciszka z Asyżu (obok domu Pallotynów).
 - godz. 16.00 - Spotkanie w domu Pallotynów połączone z koncertem światowej sławy pianistki **Ewy Osińskiej - w hołdzie śp. Księdzu Z. Modzelewskiemu.**
- 34, Chemin des Bois-Briffault - Montmorency - tel. 01.39.89.32.96).

foto.:S. Fredro-Boniecki

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

DANIA

■ Na jednym z centralnych placów Kopenhagi stoi monumentalny pomnik "Potomkowie Kaina". Jest on dziełem paryskiego rzeźbiarza pochodzenia polskiego - Pawła Maksymiliana Landowskiego.

■ Od 1971 mieszkał w Danii wybitny naukowiec Bronisław Buras (1915-1994) profesor Uniwersytetu Warszawskiego i były kierownik Instytutu Badań Jądrowych w Świerku. Prof. Buras zaliczał się do czołowych specjalistów w Europie. Był m.in. przedstawicielem Danii w Europejskim Ośrodku Badań Nuklearnych w Genewie i przewodniczył Komitetowi Doradczemu budowy ośrodka w Grenoble. W czasie II wojny światowej prof. Buras przebywał w Warszawie i przeżył, jako Żyd, dzięki pomocy Polaków. W relacji znajdującej się w Archiwum Instytutu Polsko-Skandynawskiego stwierdził "(...) przeżyłem dzięki szczęściu oraz niespotykanej pomocy jakiej doznałem od polskich kolegów i przyjaciół. (...) to, że dzisiaj jestem tutaj, żyję i pracuję, to jest ich zasługą (...)".

SZWECJA

■ Od 1987 roku mieszka i pracuje w Szwecji Adam Antoni Pawełczyński,



dziennikarz, redaktor i działacz katolicki. W latach 1991-1993 był przewodniczącym Związku Polskich Katolików w Göteborgu. Od 1991 r. członek zagraniczny Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego w Warszawie i inicjator powstania jego koła w Göteborgu. W 1992, po obaleniu rządu Jana Olszewskiego, na znak protestu wobec przystąpienia ZChN do lewicowego rządu Hanny Suchockiej opuścił wraz z całym kołem jego szeregi i jako członek-założyciel wstąpił do organizującego się w Warszawie Ruchu Chrześcijańsko-Narodowego "Akcja Polska" - stronnictwa politycznego kierowanego przez Antoniego Maciere-

wicza. Jednocześnie w latach 1992-1995 kierował kołem "Akcji Polskiej" w Göteborgu. Od 1995 szef informacji i propagandy związku Polskich Katolików w Göteborgu oraz redaktor i wydawca związkowego dwumiesięcznika "Goniec Katolicki". Wiceprezes Koła Fundacji Jana Pawła II w Göteborgu 1993-. Członek: Polskiej Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej 1993-, Ruchu Odbudowy Polski 1995-, Stowarzyszenia Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie 1996-. Autor licznych artykułów publikowanych w prasie polskiej i polonijnej.

GRECJA

■ Przed kilkoma miesiącami w Atenach powstała polonijna drużyna futbolowa "Ajtos" (Orły). W skład zespołu wchodzi zawodnicy, którzy w większości grali w polskich drużynach w kraju.

ROSJA

■ W Sankt Petersburgu odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa pt. *Archiwa Rosji i Polski: aktualne problemy rozwoju i współpracy*. Zapoczątkowała ona współpracę na wysokim szczeblu archiwistów z obydwóch krajów. W gmachu Archiwum Historycznego otwarto wystawę "Polacy w Petersburgu, z zasobów archiwalnych St. Petersburga". Prace konferencji odbywały się w czterech sekcjach: "Polonica w archiwach rosyjskich", "Problemy współpracy pomiędzy archiwami St. Petersburga i Polski", "Genealogia i heraldyka", "Polscy zesłańcy polityczni". Postanowiono w kwietniu przyszłego roku zorganizować kolejne spotkanie w Płocku, a w maju konferencję w St. Petersburgu nt. Kościół rzymskokatolicki i prawosławny w Rosji i St. Petersburgu na podstawie materiałów archiwalnych.

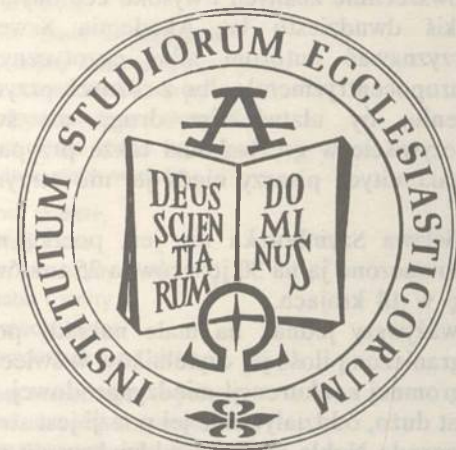
LITWA

■ Poseł Artur Płoksztó został wykluczony z frakcji polskiej w litewskim sejmie. Pozostali członkowie frakcji uznali, że Płoksztó, będący równocześnie wiceprzewodniczącym sejmowego komitetu budżetu i finansów, nie zrealizował programu frakcji. Płoksztó uważa, że został usunięty z inicjatywy prezesa Związku Polaków na Litwie Maciejkańca za "prolitewskość". Przed pół rokiem Płoksztó został skreślony z listy członków ZPL (którego był współzałożycielem) i założył alternatywną organizację - Kongres Polaków na Litwie. Przed miesiącem zaproponowano mu, by sam opuścił frakcję, ponieważ jego poglądy na temat sytuacji mniejszości polskiej na Litwie oraz roli organizacji mniejszości polskiej zasadniczo różnią się od linii przywódców ZPL. Komisja ds. Łączności z Polakami

za Granicą Sejmu RP wyraziła zaniepokojenie napływającymi z Litwy informacjami, które dotyczą mniejszości polskiej w tym kraju. Posłowie zaaprobowali także dotychczasową politykę polskiego MSZ w tej sprawie. Zdaniem posłów Polska ma prawo oczekiwać od Litwy interpretacji m.in. aktów wykonawczych do ustawy o rozszerzeniu granic Wilna oraz o rozporządzeniu litewskiego ministra edukacji w sprawie prowadzenia w szkołach polskich dokumentacji w języku państwowym. [PAP].

WŁOCHY

■ Jedną z zasłużonych polskich placówek naukowych na obczyźnie jest Papieski Instytut Studiów Kościelnych w Rzymie (Pontificio Instituto Di Studi Ecclesiastici,



00186 Roma, Piazza Cairola, 117) kierowany przez ks. prof. Hieronima Fokcińskiego. Instytut skupia swą działalność przede wszystkim na poszukiwaniach, rejestracji i wykonywaniu reprodukcji z dokumentacji dotyczącej Polski, a znajdujących się w zbiorach poza krajem, głównie watykańskich i włoskich. Zebrane i wstępnie opracowane materiały przekazywane są zainteresowanemu badaczom względnie ośrodkom współpracującym przy ich publikacji. Ostatnio jako owoc dłuższej specjalistycznej kwerendy został przygotowany do druku obszerny tom, swego rodzaju poszerzone repertorium dokumentów składających się na poszczególne etapy procesów sądowych w sprawach polskich, wniesionych przed trybunał Roty Rzymskiej od XV do XVII wieku. Instytut uczestniczył również w zbieraniu materiałów do książki autorstwa T. Chrzanowskiego i M. Korneckiego pt. "Polskie pomniki w świątyniach Rzymu", która zapoczątkowała serię "Monumenta Poloniae in Italia" wydawanej przez Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk. Zadania i kierunki prac prowadzonych przez instytut rzymski są też realizowane przez Punkt Konsultacyjny, filię tego ośrodka w Warszawie. Do głównych prac tej placówki należą przede wszystkim udostępnianie zebranych materiałów źródłowych, dokonywanie kwerend w kraju oraz pośrednictwo w poszukiwaniach i nawiązywaniu kontaktów naukowych na terenie Polski.

NOBEL DLA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

A więc mamy czwartego Nobla w dziedzinie literatury po Sienkiewiczu, Reymoncie i Miłoszu.

Kontrkandydatami polskimi do tej najwyższej nagrody literackiej w świecie byli w tym roku Zbigniew Herbert i Adam Zagajewski. Po wojnie kandydowali do niej: Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Kazimierz Wierzyński (z emigracji), Tadeusz Różewicz, Teodor Parnicki, Andrzej Kuśniewicz, Sławomir Mrożek. W 1969 r. miał ją otrzymać Witold Gombrowicz, który rok przedtem "przegrał" ją różnicą jednego głosu na rzecz Japończyka Kawabaty Yasunariego, ale zmarł dwa miesiące przed jej przyznaniem.

Jak często bywa z tą nagrodą, jest ona dla wielu zaskoczeniem. To prawda, że dawniej była ona ukoronowaniem dzieła powszechnie znanych i wysoko cenionych pisarzy. Jednak od jakiś dwudziestu lat Akademia Szwedzka stara się ją przyznawać autorom albo egzotycznym (aby zerwać z europocentryzmem), albo z różnych przyczyn pozostającym w cieniu, by ułatwić im drogę do światowego uznania. Oczywiście w grę wchodzi także przypadek. Przecież wielu znakomitych pisarzy nigdy jej nie otrzymało!

Wisława Szymborska nie jest poetką nieznaną w świecie. Tłumaczono ją na 30 języków, a 25 tomów jej wierszy ukazało się w 18 krajach.

Zważywszy jednak na małe nakłady poezji współczesnej i ograniczoną ilość jej czytelników w świecie przy jednocześnie ogromnej konkurencji międzynarodowej, bo poetów wszędzie jest dużo, oddziaływanie jej poezji jest stosunkowo niewielkie. Nagroda Nobla może to oddziaływanie poważnie rozszerzyć. W Polsce Szymborska od dawna cieszyła się dużą popularnością. Każdy jej tomik przyjmowany był z wielkim zainteresowaniem i entuzjazmem. A jest ich zaledwie dziewięć: "Dlatego żyjemy" (1952), "Pytania zadawane sobie" (1954), "Wołanie do Yeti" (1957), "Sól" (1962), "Sto pociech" (1967), "Wszelki wypadek" (1972), "Wielka liczba" (1976), "Ludzie na moście" (1986) oraz "Koniec i początek" (1993). A raczej siedem, bo dwa pierwsze, utrzymane w poetyce socrealizmu, właściwie się nie liczą. Choć poetka wystąpiła z partii (PZPR) dopiero w 1966 r., w związku ze słynną sprawą Leszka Kołakowskiego, z którym się przyjaźniła i wraz z którym należała do grona partyjnych dysydentów, decydującym momentem dla jej twórczości był niewątpliwie XX Zjazd KPZR (luty 1956 r.) i rewelacje Chruszczowa o zbrodniach Stalina. Z tego okresu pochodzi słynny wiersz "Rehabilitacja" będący hołdem dla ofiar tego monstrualnego systemu. Inne poświęciła zagładzie Żydów ("Jeszcze") i ofiarom obozów hitlerowskich ("Obóz głodowy pod Jasłem"). Pokolenie z którego wyszła, było, jak napisał Artur Sandauer, "nie tyle zarażone śmiercią, ile absurdem". (W momencie wybuchu wojny miała zaledwie szesnaście lat). Przeżycia okupacyjne określiły jej stosunek do świata - pamięć względności, przypadkowości życia. Wstrząs moralny jakim był dla niej przełom październikowy z 1956 r. spowodował w jej poglądach zasadniczą zmianę. Ewoluowała odtąd ku czemuś, co można określić terminem kartezjańskim jako "zwątpienie metodyczne". Pojawił się w jej poezji dystans wobec zmienności świata, tonacja pełna rezerwy i ironii oraz niezmiernie dla niej charakterystyczny ton melancholijnej goryczy, zaprawionej nierzadko szczyptą subtelnego humoru. Ostrożność poznawcza, sokratejskie "wiem, że nic nie wiem" i kartezjańskie "myślę, więc jestem" będą odtąd stale obecne w



jej poezji, która nabiera coraz bardziej charakteru antropologicznego, stawiając zasadnicze pytanie "kim jest człowiek"? A więc jest Szymborska jednym z nader rzadkich dziś poetów-filozofów. Warto tu przytoczyć jakże trafne i prorocze słowa Juliana Przybośa z 1968 r.: *"Powiedziałem, że sztuka poetycka Wisławy Szymborskiej wznosi się z każdą jej nową książką wyżej. Tak, poetka wdarta się na skalę pięknej Kaliopy i mądrej Uranii i z pewnością nie zatrzyma się na tych szczytach. Dokąd pójść może, jak widzę dalszy jej rozwój? Stworzyła nową poezję refleksyjną w czasie, kiedy ten gatunek, wydawało się, że umarł. Jej jednej to się powiodło w zupełności - czy więc uda się jej zrobić jeszcze jeden wielki krok dalej? Najtrudniejszy, bo tak stąpali wielcy poeci myśli, tacy, co nie zatrzymali się na poetyckiej ornamentacji obiegowych sądów, tacy, co nie zadowolili się ożywianiem sztuką poetycką truizmów. Formułowali oni (obok banalnych) niekiedy nowe prawdy o człowieku. Prawdy tak rewelacyjne, że nawiązywała do nich potem psychologia i filozofia. Ale iluż było takich poetów-myślicieli, poetów psychologów, poetów-eseistów? Niewielu, dla przykładu wymieńmy dwóch bliższych nam w czasie i powszechnie znanych: z obcych Goethe, z naszych C. Norwid".*

Ta nieustanna ewolucja i wznoszenie się, o których pisze Przyboś, doprowadzają Szymborską do tzw. "poetyki negatywnej": zamiast historii będzie mówiła o "anty-historii", zamiast dytyrambów będzie pisała ody do bezimiennych, zamiast wiedzy będzie roztaczała "anty-wiedzę", nawet erotyzm stanie się u niej "anty-erotyzmem". W ten sposób Szymborska obiera wielki szlak literatury współczesnej, która dąży do zdemaskowania dzieła jako procesu, który nie odbywa się "naprawdę", lecz tylko w duchu jego twórcy. Ta negatywna poetyka stosowana już była przez Mallarmé'go, Valéry'ego, Rilke'go i Leśmiana. Ale w porównaniu z ich negatywnym symbolizmem, który niweczy rzeczywistość, aby słać świat wyobraźni, Szymborska kultywuje jakby negatywny naturalizm, którego nawet świat wyobraźni nie jest w stanie ocalić. A jednak, rzecz niezwykła, nie jest to poezja katastroficzna, jak poezja Miłosza, Różewicza, Herberta czy Lipskiej. Wręcz odwrotnie, Szymborska uprawia "anty-katastrofizm". Może dlatego w wierszu "Listy umarłych" znajdujemy to osłupiające, nader ryzykowne zdanie o "niemądrej apokalipsie według świętego Jana". Czyżby chodziło o naiwny optymizm? Bynajmniej. Szymborska jest w pełni świadoma zła i okropności tego świata. Wierzy jednak w praktyczny rozum,

sowność istnienia i zwycięstwo instynktu życia. Jej postawa stoicka, uśmiechnięta i ironiczna przywodzi na myśl mądrość starożytnych Greków, Montaigne'a i Pascala, jej ulubionych myślicieli. Przecież mówi w wierszu "Niebo", że jej znakiem szczególnym jest "zachwyty i rozpacz". Należy do tych arcyzadkich dziś poetów zdolnych jeszcze do olśnienia, zachwyty nad pięknem stworzenia. Jest w jej poezji coś, co sprawia autentyczną radość - nieprzypadkowo Akademia Szwedzka porównała jej poezję do muzyki Mozarta. Radość płynąca z poczucia gry intelektu i wyobraźni, a przede wszystkim z niewymuszoności języka. Jak pisze Czesław Miłosz, "Szyborska ofiarowuje nam świat, w którym można oddychać. Dzieje się tak chyba głównie dzięki obiektywizacji posuniętej tak daleko, że "ja" z jego osobistym przygnębieniem zostaje całkowicie wyłączone i odbywa się gra dająca nam poczucie ogromnej wielokształtności i wspaniałości, pomimo wszystko, ludzkiego istnienia".

W epoce, w której panoszy się jeszcze, zwłaszcza na Zachodzie, poezja pseudo-hermetyczna (bo prawdziwy hermetyzm jest przeciwieństwem jałowości, beztreściowości i ucieczki od rzeczywistości jak np. u Norwida, Blake'a, Hopkinsa, Yeatsa lub Oscara Miłosza), kiedy sporo poetów hołduje jeszcze zupełnie zużytemu hasłu "sztuki dla sztuki" i swego rodzaju nihilizmowi poetyckiemu, który, to prawda, oddaje ducha naszego czasu, poezja Szyborskiej jaśnieje szczególnie blaskiem, światłem humanizmu (a jest w niej wiele miejsca dla współczucia i mimo swojego intelektualizmu, dla prostego ludzkiego wzruszenia), napawa otuchą i pomaga żyć.

Ciekawe dokąd doprowadzi Szyborską nieustanna ewolucja jej poezji? Ostatni jej tomik "Koniec i początek" (1993) świadczy o wyraźnym zwrocie w kierunku metafizyki, a nawet mistyki, choć bez teologii i otwiera nowe, zupełnie zdumiewające perspektywy... Piękne imię, które nosi poetka, pochodzi od Wisły. A Wisła według Czesława Paszkowskiego, który pracuje nad wielkim słownikiem toponomastycznym nazw geograficznych polskich, pochodzi od sanskryckiego słowa *visva*, które oznacza "ta, co zawiera wszystko, wszechobecna, wszechstronna, wszechobjmująca..."

I jeszcze jedno. Fakt, iż właśnie polska poetka otrzymała nagrodę Nobla nie jest, jak sądzę, przypadkowy. Jest to hołd złożony całej niezwykle bogatej i wspaniałej polskiej poezji kobiecej XX wieku...

Krzysztof JEŻEWSKI

NIEBO

Od tego trzeba zacząć: niebo.
Okno bez parapetu, bez futryn, bez szyb.
Otwórz i nic poza nim,
ale otwarty szeroko.

Nie muszę czekać na pogodną noc,
Ani zadzierać głowy,
żeby przyjrzeć się niebu.
Niebo mam za plecami, pod ręką
I na powlekach.
Niebo owija mnie szczelnie
I unosi od spodu.

Nawet najwyższe góry
nie są bliżej nieba
niż najgłębsze doliny.
Na żadnym miejscu nie ma go wleceń
niż w innym.
Obłok równie bezwzględnie
przywalony jest niebem co grób.
Kret równie wniebowzięty
jak sowa chwylająca skrzydłami.
Rzecz, która spada w przepaść,
spada z nieba w niebo.

Sypkle, płynne, skaliste,
rozpłomienione i lotne
połacie nieba, okruszyny nieba,
podmuchy nieba i sterty.
Niebo jest wszechobecne
nawet w ciemnościach pod skórą.

Zjadam niebo, wydalam niebo.
Jestem pułapką w pułapce,
zamieszkiwaną mieszkawcem,
obejmowaną objęciem,
pytanłem w odpowiedzi na pytanie.

Podział na ziemię i niebo
to nie jest właściwy sposób
myślenia o tej całości.
Pozwala tylko przeżyć
pod dokładniejszym adresem,
szybszym do znalezienia,
jeśli bym była szukana.
Moje znaki szczególne
to zachwyty i rozpacz.

Z tomiku "Koniec i początek" - wyd. A5/1993

POLSKIE SPRAWY

BOGDAN DOBOSZ

Informacje z Kraju postanowiliśmy w całości poświęcić zjawisku rekomunikacji i arogancji władzy:

→ Rządząca koalicja nie zgadza się na postawienie gen. Jaruzelskiego i innych członków WRON przed Trybunałem Stanu. W 1981 r. generałowie wprowadzający stan wojenny byli w niezgodzie nawet z prawem PRL. Postawienie SLD starali się nie dopuścić, by sejmowa debata na temat odpowiedzialności Jaruzelskiego odbyła się w godzinach przedpołudniowych, kiedy obrady transmituje telewizja.

→ Szefem programu I TVP został mianowany b. sekretarz PZPR w telewizji Stanisław Nowak. Szefem publicystyki w programie II został rzecznik prasowy PSL Paweł Popiak.

→ Jeszcze bardziej szokujące okazują się

nominacje w Urzędzie Ochrony Państwa. Szefem Archiwum UOP został współodpowiedzialny za niszczenie dokumentów i akt SB W. Mroźkiewicz. Tytuł prasowy podsumował tę nominację - "Lis pilnuje kurnika!".

→ Za pluralizmem opowiedział się natomiast marksistowski minister edukacji J. Wiatr. "Pluralizm" to jednak dość oryginalny, że zacytujemy tego polityka ŚLD: "... zapowiadałem przywrócenie pluralizmu w szkole. Nie może być tak, żeby nie mówić dzieciom np. o prezerwatywach tylko dlatego, że tego środka nie uznaje jeden z Kościołów". Towarzysz Wiatr zapowiedział także, że postara się usunąć oceny z religii ze świadectw szkolnych.

→ Znana z pikiet i dokuczania Kwaśniewskiemu Liga Republikańska znalazła się pod lupą kancelarii prezydenckiej. Pracownica tej instytucji D. Waniek i rzecznik Styrzcula straszą

Ligę prokuratorem. Donosy wsparła "Trybuna" d. "Ludu".

→ Rząd i kluby koalicyjne opowiedziały się przeciw projektowi senackiemu o objęciu ustawą kombatancą osób poszkodowanych w czasie masakry robotników Wybrzeża w 1970 r.

→ Wykładowca Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach J. Czerwiński pozwał do sądu autorów listu protestacyjnego do Rady Miasta, którzy żądali ustąpienia Czerwińskiego z zajmowanego stanowiska. Siedlecki "profesor" był oficerem politycznym Wojskowej Akademii Politycznej i propagandzistą Akademii Nauk Społecznych przy KC PZPR. Na jego dorobek "naukowy" składają się m.in. prace o Dzierżyńskim. Autorzy listu pytali "Jakie wartości zatrudnieni w Siedlcach profesorowie przekazują podlaskiej młodzieży?".

ZE ŚWIATA



■ Jan Paweł II pomyślnie przebył operację wyrostka robaczkowego. Ojciec św. ukazując się po raz pierwszy po operacji w oknie rzymskiej polikliniki Gemelli zwrócił się m.in. do pielgrzymów z "Solidarności" wypowiadając słowa: "... odważnie, naprzód".

■ Pokojową Nagrodę Nobla otrzymali: katolicki bp Timoru Carlos Filipe Ximenes Belo i przywódca Timorczyków - szef opozycji antyindonezyjskiej Jose Ramos Horta.

■ Uważany za następcę prezydenta Jelcyna, sekretarz rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa gen. Lebedź odbył swoją pierwszą podróż na Zachód. W siedzibie NATO w Brukseli Lebedź zapytał, gdzie będzie miejsce dla Rosji?

■ W siedzibie mera Bordeaux, czyli premiera A. Jupe eksplodowała bomba. Nacjonaliści koryskańscy przenoszą swoją wojnę na kontynent.

■ Na Białorusi trwa spór parlamentu i prezydenta. Łukaszenko opuścił demonstracyjnie gmach Rady Najwyższej, po tym, jak deputowani ustalili "swój" termin referendum. Spadły też notowania Łukaszenki w sondażach.

■ Przed sądem w Wilnie stanął przywódca KPZS Litwy, którzy w 1991 r. poparli wojskową interwencję armii sowieckiej w stolicy Litwy.

■ Do końca października ma się zakończyć wycofywanie wojsk rosyjskich z Czeczenii. Wybory w tej republice odbędą się jeszcze w grudniu br.

■ Po raz pierwszy w historii obwodu Kaliningradzkiego w tej rosyjskiej enklawie odbyły się wybory. Po raz pierwszy gubernator Kaliningradu nie jest politykiem mianowanym w Moskwie.

■ Rosyjskie zakłady lotnicze Tupolew zredukowały stan zatrudnienia. Zwolnienia spowodował brak zamówień na samoloty TU-154, które zanotowały od 1993 r. cztery katastrofy. Nawet "Aeroflot" zdecydował się na wymianę samolotów "TU-154" na odrzutowce "Boeing".

■ Wzrosła liczba aborcji dokonywanych na Węgrzech. 20% Węgerek przerywa ciążę nawet 2 razy w roku. Wzrost jest spowodowany dopuszczeniem aborcji "z względów społecznych".

■ Zmienia się układ sił w Afganistanie. Zwycięscy dotąd Talibowie ponieśli pierwsze porażki w starciach z połączonymi siłami wojsk rządowych i partyzantów uzbeckich.

■ Finlandia weszła do Europejskiego Systemu Walutowego. Oznacza to, że kurs marki fińskiej jest brany pod uwagę przy ustalaniu wartości ECU.

"W XXI WIEK NA ROSYJSKIM GAZIE"

Jesień w Polsce zapanowała wyjątkowo chłodna, co stało się zapewne sygnałem dla polityków, którzy postanowili rozgrzać nieco społeczeństwo. Mieliśmy więc kolejną kłótnię rządzących koalicjantów z PSL i SLD o stanowiska. Po "nocnych rozmowach", kłótniach i groźbach przyspieszenia wyborów, znów udało się zakłajstrować nieporozumienia i podzielić nowymi resortami. Jest to spory sukces PSL, które obroniło swoje pozycje.

Prezes W. Pawlak spotkał się nawet w cztery oczy z przewodniczącym M. Krzaklewskim i niewykluczone, że SLD przstraszyło się trochę wizji współpracy ludowców z "Solidarnością", co zresztą po następnych wyborach i zwycięstwie w PSL frakcji Pawlaka nie jest takie niemożliwe. Uaktywniła się też opozycyjność Unii tzw. Wolności. Posłowie UW grzmiały w Sejmie na rządzącą koalicję. Co ciekawe, to jednak to, że ich krytyka ima się głównie PSL-u, a w znacznie mniejszym wymiarze SLD. Nic dziwnego, jako że w samorządach UW nadal w najlepsze współpracuje z postkomunistami, co zarzucają jej politycy Akcji Wyborczej "Solidarność". UW od pewnego czasu szuka porozumienia z AW"S", która jej nie chce.

Zabiegi Balcerowicza (szef Unii) wydają się mieć dość prosty powód, jest nim możliwość znalezienia się polityków tej partii poza 5% progą wyborczą. Stąd zapewne coraz ostrzejsza krytyka rządzących i szukanie aliansów z wykpiwaną dotąd "Solidarnością".

Akcja Wyborcza "S" jest dość dziwnym tworem, który grupuje np. nie mogące się ze sobą dogadać dwa odłamy KPN, około 10 różnych partii ze sprzecznymi programami, zwolenników i przeciwników Lecha Wałęsy, który udzielając AW "S" poparcia stwierdził, że po wyborach najchętniej oddałby władzę Unii Wolności i wreszcie NSZZ "S", który pozostaje gwarantem tego egzotycznego porozumienia, mając kadry i prawdziwą siłę polityczną. Przyszłość AW"S" wydaje się niezbyt jasna, jako, że spora liczba polityków, którzy znaleźli się w tym ugrupowaniu potrafi rozbić każde porozumienie prawicy. Jak na razie Akcja prowadzi dziś sondażom, ale do wyborów pozostało jeszcze kilka miesięcy.

Najpoważniej na tej scenie politycznej wygląda Ruch Odbudowy Polski Jana Olszewskiego, który osiągnął stały elektorat i którego już więcej społeczeństwu

zohydzić nie można, bo na Jana Olszewskiego wylano już wszystkie możliwe kubły pomyj. Z ROP odpadli już karierowicze, którzy w momencie zniżkowych notowań Olszewskiego odeszli do innych ugrupowań. Ruch jest zwalczany w mass mediach, a dziennikarze chcący niedopuszczyć jego zwolenników do głosu uciekają się nawet do kłamstwa (ostatnio program TV Małcużyńskiego). Popularność ROP nie schodzi jednak od dłuższego czasu poniżej 10%.

Sporo emocji wśród polityków wywołała ostatnio umowa "stulecia" z Rosją na dostawę gazu do Polski na najbliższe 25 lat. Podpisujący tę skandaliczną umowę powinni wcześniej lub później trafić przed Trybunał Stanu. Bezcelny wiceminister przemysłu mówi przed kamerami TV, że pierwsze umowy o budowie gazociągu jamalskiego podpisywał przecież rząd Jana Olszewskiego. Tymczasem zarzuty nie dotyczą samego faktu budowy gazociągu przez terytorium Polski, co jest dla nas korzystne, ale całkowitego uzależnienia się od dostaw strategicznego surowca tylko z jednego kierunku. Jak na ironię, w przeddzień podpisania umowy, rosyjski minister i gen. Lebedź stwierdził, że w przypadku przystąpienia Polski do NATO należy jej zakręcić kurki. Polscy ministrowie twierdzą jednak, że to tylko "strachy na Lachy" i biegną z długopisami składać podpisy pod powszechnie krytykowaną umową. Warto dodać, że wg opracowań specjalistów Polska nie będzie potrzebowała aż takich ilości gazu jak zakontraktowano w umowie. Dostaw tych nie można będzie odsprzedać na rynki trzecie, a nawet za nieodebrany gaz trzeba będzie zapłacić do 70% jego wartości.

Rosja wbrew zapewnieniom ministra będzie mogła przykręcić kurki biegnące do Polski, a tranzytowa linia biegnąca do Niemiec, nie ma tu znaczenia. Strona polska tłumaczy się, że Rosja potrzebuje dolarów, a my za nasz gaz płacimy właśnie w tej walucie. Dlatego też zdaniem ministra przemysłu Scierskiego Moskwa gazociągu nie zakręci. Pobożne życzenia wobec rzeczywistych strategicznych zagrożeń wydają się wyznaczać polską rację stanu rządzącej koalicji. I tak to na rosyjskim gazie wchodzimy sobie w XXI wiek.

Bogdan DOBOSZ

PRO MEMORIA

WSPOMNIENIE O ŚP. GRZEGORZU L. RÓŻEŃSKIM

(3 I 1925 - 18 VIII 1996)



Nie będzie przesadą, gdy przytoczę w wstępie słowa św. Pawła z 2. listu do Koryntian (11,26-29): *Często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach od fałszywych braci, w pracy i umęczeniu, często w czuwaniu, w głodzie i pragnieniu ... nie mówiąc już o mojej codziennej udręce płynącej z zatroskania o wszystkie wspólnoty.*

Są ludzie, których życie toczyło się niemal tak samo jak Pawłowe. Różni ich tylko czas, środowisko i cywilizacyjna baza życia. Do takich postaci należał zmarły 18 września w Heusden-Zolder (Limburgia) śp. Grzegorz L. Różeński. Miał lat 71.

Ile to w Bożych planach? Nie wiemy. W myśli powiemy - mało! Łążyn koło Torunia był miejscem jego narodzin. Ojciec Piotr był urzędnikiem poczty, a matka Marta zajmowała się liczną rodziną. Różeńscy byli muzykalni. Pradziad i dziadek byli organistami w kościele św. Jana w Toruniu. "Wszyscy w domu Różeńskich na czymś grywali - jak mawiał pan Grzegorz - ojciec na skrzypcach, my na skrzypcach, które chowaliśmy pod łóżko". Jako chłopak pomagał stryjowi organić dymać w miechy organowe u św. Jana. Między mszami była nauka gry na organach i byłby został organistą gdyby nie wojna. Zaczęła się tułaczka w nieznanie. Po czasie internowania w Niemczech przybywa z kolegami do Belgii w 1946 r. Zaczęła się dla niego trudna i długa, bo aż 27-letnia praca w kopalni węgla. Lecz jego miłość do muzyki trwała nadal. W dzień Zielonych Świąt 1948 r. zaczął grać na organach w polskich parafiach. Przez 48 lat wygrał Bogu wszystkie nuty ze swojego "Siedleckiego", którego cenil nade wszystko. Ale i skrzypce "były w ruchu". Nie było polskiego wesela, zabawy, majówek, żeby zabrakło grzegorzowych skrzypek.

Wreszcie stara "Hungarka", u której mieszkał orzekła, że kawalerowi Grzegorzowi czas na ustatkowanie, na małżeństwo. I tak też się stało. Ożenił się z pielęgniarką z Ostaszewa, która gościła u rodziny. I tak Grzegorz - górnik, organista - został ojcem aż trojga dzieci: Elżbiety, Józefa i Piotra. A że Skrzypce ciągle pod łóżkiem były, więc uczył na nich grywać swoje pociechy. Odtąd też poświęcił się całkowicie sprawom polonijnym. Od 1948 roku zaczął pracę w Związku Polaków w Belgii. Przez 24

lata był jego sekretarzem. Przez 17 lat był nauczycielem w szkole polskiej, gdzie uczył języka polskiego, historii, geografii i... muzyki. Uczył modlić się i uczył prawego życia. Był to jego czas, by użyć Pawłowych zdań: "... w codziennej udręce płynącej z zatroskania o wszystkie wspólnoty". Bo i tak było! W tym wszystkim cechowała Go wielka pogoda ducha. Był człowiekiem humoru i usługi. Wielu przynosiło do niego swoje "kłopoty", sprawy papierkowe i całą kopę innych problemów. Niezwykle czynny i obecny na wszystkich polskich uroczystościach religijnych, narodowych i patriotycznych. Różeński, nasz organista - jak mawiali wszyscy - miał talentów wiele. Był także reżyserem teatralnym w latach 1950-1960. A że sceny nie było własnej, tułali się Polacy po rozmaitych kinach, bibliotekach i innych belgijskich ośrodkach, więc powstała idea zbudowania własnej sali. Kopalnia dała miejsce, a rodacy swoje ręce, swój grosz i czas, i tak zrodziła się własna sala "Milenium" (1964-1965). Grzegorz Różeński i w tym dziele miał swój wielki udział. Organy, szkoła, teatr i sala polska, to były jego pasje. Miał "złote ręce" do wszystkiego. Trzeba było coś naprawić, namalować, odnowić, najlepiej zrobił to Grzegorz. "Jego ciągle nie ma w domu" - mawiała Celina, jego żona. On czuł i cieszył się z tego, że to kawałek Polski, którą musiał jako chłopak opuścić, i którą wypiewywał w swoich piosenkach, w swoich teatrach, w swoich referatach okolicznościowych. Kochał swoją ojczyznę przodków, mówił o niej i bronił jej, chociaż niejedną ból zadały mu konsulaty Polski Ludowej. W domu jego mówiło się tylko po polsku. Tego wymagał zawsze od dzieci, które z żoną wychowali i wykształcili. A że ciągle mu mało było pracy dla Polonii limburskiej, zorganizował chór św. Grzegorza i przez 10 lat był jego dyrygentem, nauczycielem i muzykiem. Chór ten występował na wszystkich religijnych i narodowych uroczystościach. Bywał z występami w wielu flamandzkich kościołach.

Zostały nam wspomnienia. Wspomnienia bogate i tak głęboko polskie. Za ten trud i pracę dla Boga, Ojczyzny, Kościoła i Polonii, za wszystkie "niebezpieczeństwa i trudy" kard. W. Rubin odznaczył Różeńskiego w 1976 medalem "Exsuli bene de Ecclesia merito", a papież Jan Paweł II medalem "Pro Ecclesia et Pontifice". Tylko władze polskie "nie zdążyły" z żadnym krzyżem zasługi. Grzegorz Różeński zmarł w szpitalu św. Franciszka w Heusden-Zolder 18 sierpnia.



Do końca wierny Bogu, Ojczyźnie i Kościołowi. Jakby tęsknił za Panem, bo pytał: "Powiedz mi, kiedy umrę". Pogrzeb odbył się 21 sierpnia w Heusden. Uroczystościom pogrzebowym, które według jego życzenia i rodziny odbyły się po polsku przewodniczył ks. rektor PMK w Brukseli L. Brzezina w asyście ks. R. Sztylki (który wygłosił homilię), duszpafterza miejsca i dziekana belgijskiego. Władze Rzeczypospolitej Polskiej reprezentowali konsulowie: J. Junosza-Kisielewski i J. Cibula z Brukseli. Śpiewał chór, pochylili się nasze sztandary, a w ciszy cmentarnej ks. Ryszard spał na jego trumnę polską ziemię ze słowami modlitwy: "Grzegorz, niech ta polska ziemia, na której się urodziłeś, towarzyszy Ci do bram wieczności szczęśliwej!". Służył naszej Polonii wiernie, przykładnie. Był człowiekiem wielkiej i głębokiej wiary. Wierzę, że Pan Go przyjął po polsku - z otwartymi i miłosiernymi ramionami, i polskimi słowami powitał: "Grzegorz, wejść do chwały mojej!".

ks. R. SZTYLKA

NABOŻEŃSTWO
za spkój duszy
śp. prof. W. GODLEWSKIEGO
zostanie odprawione
27 października o godz. 10.30
w kościele St Etienne
rue de l'Hopital Militaire w Lille
Śpiewał będzie
Chór Górników Polskich z Douai.

Śp. Wacław Godlewski był wykładowcą m.in. w Lille na uniwersytecie państwowym i katolickim w Lille oraz w Wyższej Szkole Dziennikarskiej. zmarł 31 VIII 1996 r. w Amélieles-Bains, pogrzeb jego odbył się 6 IX w Villard-de-Lans ("G.K" nr. 32/96)

Zapraszamy byłych uczniów Profesora, jego przyjaciół, byłych kombatanów i deportowanych oraz towarzystwa miejscowe.



"NIKT Z NAS NIE ŻYJE DLA SIEBIE"

WSPOMNIENIE O KS. STANISŁAWIE DYMKU

To zdanie wyjęte z Listu św. Pawła do Rzymian z pewnością najlepiej ujmuje osobę i działalność duszpasterską śp. ks. lic. Stanisława Dymka CM, wieloletniego duszpasterza Polaków w Soissons. Miłować Boga w bliźnich, być do ich dyspozycji w każdej chwili i w każdej, choćby najtrudniejszej sytuacji - ta tak bardzo chrześcijańska prawda była jego dewizą życiową i to już od najmłodszych lat.

Ks. Stanisław urodził się 26 lutego 1916 r. w Podlipiu. Szkołę podstawową ukończył w Maniewiczach. Następnie, z pewnością kierowany głosem Boga, który wzywał go do służby bliźnim, kieruje swoje kroki do Krakowa, do Zgromadzenia Księża Misjonarzy. Zostaje wysłany do Wilna, gdzie kończy Gimnazjum i w dniu święta św. Wincentego, 27 września 1934 r. zostaje przyjęty do Zgromadzenia. Śluby zakonne składa 8 grudnia 1936 r., zaś po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych w Krakowie, 18 lipca 1943 r. otrzymuje święcenia kapłańskie.

Jako młody kapłan zostaje skierowany do pracy w kościele św. Krzyża w Warszawie. Był to czas wojny. Tu przeżywa dramat Powstania Warszawskiego, którego jest kapelanem. Po zakończeniu wojny pozostał w Warszawie jako wikariusz i prefekt szkół warszawskich do 1950 r. W tym roku został mianowany proboszczem nowo utworzonej parafii św. Wincentego. Gorliwość i bezkompromisowość sprawiły, że zostaje usunięty przez władze komunistyczne z tej placówki. Przełożeni kierują go do Lublina, gdzie na Uniwersytecie Katolickim podejmuje studia na Wydziale Teologii, zakończone w 1957 r. uzyskaniem stopnia licencjata teologii moralnej. W latach 1958-64 jest proboszczem parafii

św. Rodziny w Tarnowie. Po sześciu latach pracy w Tarnowie wraca do Warszawy. Tu zostaje superiorem i proboszczem parafii św. Krzyża. Na tym stanowisku pozostaje do 1973 r. W duchu św. Wincentego a Paulo oddaje się z ogromną gorliwością pracy charytatywnej w parafii. Opracowuje nowe metody działania i reaktywuje, na miarę możliwości tamtych czasów, Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia. W 1973 r. zostaje przeniesiony do Seminarium Księża Misjonarzy w Krakowie. W 1976 roku, na prośbę przełożonych, udaje się do Francji, tu zostaje proboszczem parafii polonijnej w Soissons.

Ks. Dymek z gorliwością i energią prymicyanta rozpoczął służbę w nowych warunkach. Żył tutaj bardzo skromnie. "Był nieustannie w drodze", gdyż w promieniu kilkudziesięciu kilometrów odwiedzał polskich emigrantów. Przychodził do nich z Ewangelią miłości, ze Słowem, które daje siłę i radość ducha. Mógł wrócić wcześniej do Ojczyzny, którą kochał, ale powtarzał: "Będę tu tak długo, jak będę mógł pracować... jak długo będę mógł sam prowadzić samochód, bo jestem tym ludziom potrzebny...". I tak było niemal do końca jego dni.

19 maja 1996 roku, prawie na miesiąc przed śmiercią, napisał do Księdza Wizytatora: "Niewątpliwie stoję w obliczu śmierci. Pokornie dziękuję Miłosiernemu Bogu za niezliczone błogosławieństwa i obfite łaski, jakimi mnie darzył przez 53 lata mojego kapłaństwa. I gorąco proszę, by miał litość nade mną, gdy stanę przed Jego Miłosiernym Obliczem. Choroba spadła jak grom z jasnego nieba. Przez cały czas nie czułem oznak żadnej choroby. Aż tu odkryto raka żołądka.



Lekarz oświadczył, że w tym wieku raka nie mogą leczyć". Powrócił do Warszawy, by tu zakończyć swoje życie.

Umierał świadomie, powierzając się absolutnie we wszystkim Panu Bogu. 11 marca 1996 r. u początków choroby, na małej kartce sporządził niewielką notatkę, rodzaj duchowego testamentu: "Ojcze, zdaję się na Ciebie. Zrób ze mną co Ci się podoba, cokolwiek uczynisz ze mną - dziękuję Ci. Jestem gotów na wszystko, przyjmuję wszystko, byleby wola Twoja spełniła się we mnie, we wszystkich Twoich stworzeniach - nie pragnę nic więcej, o Boże. W ręce Twoje oddaję ducha mego, bo kocham Cię całym sercem i z ufnością oddaję Ci się bez reszty, gdyż jesteś naszym Ojcem".

Ks. Stanisław zmarł 25 czerwca 1996 roku w Warszawie. Mszę św. żałobną odprawiono 1 lipca w kościele św. Krzyża w Warszawie. Liturgii przewodniczył ks. Abp Tadeusz Gocłowski, metropolita gdański. Trumnę złożono w rodzinnym grobowcu na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie.

Ks. Kazimierz STELMACH CM

(W tekście wykorzystano fragmenty homilii pogrzebowej ks. abp T. Gocłowskiego)



Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 6 października 1996 r.
zmarł nagle

mój drogi mąż, nasz troskliwy ojciec

Śp. ALEKSANDER MALUTY

zamieszkały w Aulnay sous Bois,
który poświęcał się pracowicie działalno-
ści społecznej.

Był między innymi Prezesem KSMP w
Paryżu, Członkiem Chóru Parafialnego w
Paryżu, Prezesem Stow. Przyjaciół Języka
Polskiego w Le Blanc-Mesnil, Sekretarzem
Związku Kupców i Rzemieślników
Pochodzenia Polskiego okręgu paryskiego.

W głębokim smutku pogrążona rodzina
i szerokie grono przyjaciół

Lucyna MALUTY

TOWARZYSTWO HISTORYCZNO-LITERACKIE

ZAPRASZA NA WYSTAWĘ:

"Czas pokoju - czas wojny. Polscy artyści w Paryżu 1900-1918",
którą zwiedzać można od 25 października 1996 r. do 19 stycznia 1997 r.

w salach Muzeum Bolesława Biegasa w Bibliotece Polskiej
6, quai d'Orléans, Paris - tel. 01.43.54.35.61

od wtorku do piątku w godz. 14.00 - 18.00 oraz w soboty od 10.00 do 13.00.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA:

Państwo:

Mieczysław HILDEBRANDT	500 f
Zofia MIERZEJEWSKA	200 f
Janina SADEK-PARSZEWSKA	300 f
Rozalia RUTYNA	200 f
Jadwiga MAŁECKA OD ZARZĄDU ŻYWEGO RÓŻAŃCA - BRUAY LA BUISSIERE	250 f

Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać".

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263
bis, rue St Honoré, 75001 PARIS, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub
czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia".

FUNDACJA JANA PAWŁA II WE FRANCJI

Promienie słońca przeświecały przez witraże kaplicy Stella-Maris. 8 września Mszę św. dla Fundacji Jana Pawła II odprawiał kapelan ks. Józef Kuroczycki OMI w asyście ks. Krzysztofa Kowalczyka i ks. Yves Riviere'a. Po Mszy św. odbyło się roczne walne zebranie, na którym zostały omówione wydarzenia, które miały miejsce w ostatnich 12. miesiącach:

luty - spotkanie w Vaudricourt, w obecności ks. bpa polowego Wojska Polskiego Sławoja Leszka Głodzia; kwiecień - podróż do Paryża i zwiedzanie Polskiej Ambasady, Merostwa Paryża, kaplicy NMP przy rue du Bac, Hotelu Inwalidów; maj - uczestnictwo w jubileuszu 50-lecia Zgromadzenia Oblatów Maryi Niepokalanej w Vaudricourt; czerwiec - wycieczka do Moskwy, Zagorska, siedziby ekumenicznego Kościoła prawosławnego i Sankt Petersburga; - obecność Fundacji na zlocie Polaków w Osny oraz w La Ferté sous Jouarre; - reprezentacja Fundacji na rocznym zgromadzeniu młodzieży w Vaudricourt; - udział Fundacji w obchodach 160-lecia istnienia Polskiej Misji Katolickiej we



Kapelan Fundacji ks. J. Kuroczycki przewodniczy naszym modlitwom w kościele polskim w St Petersburgu

Francji, w obecności Prymasa Polski ks. kard. Józefa Glempa oraz rektora PMK ks. prał. Stanisława Jeża w Vaudricourt.

W następnym punkcie zebrania prezes Henryk Rogowski przedstawił projekty działania Fundacji na najbliższą przyszłość:

- Msza św. 26 października w polskim kościele w Paryżu z okazji 50-lecia kapłaństwa Papieża, pod przewodnictwem ks. prał. S. Jeża rektora PMK;

- wydanie przez Firmę Philips płyty CD i kasety Mariana Marciaka, pod tytułem "Messe Polonaise-Hommage à Jean Paul II";

- projekt wzniesienia pomnika Papieża, aby zachować pamięć o Nim żyjących i przyszłych pokoleń. Po zebraniu, ponad 180. uczestników zasiadło do stołów w restauracji ośrodka Stella Maris, przy dźwiękach orkiestry p. Łuczaka z Bruay.

Podczas obiadu zostały wręczone Medale Fundacji jej czterem zasłużonym członkom: prezesowi honorowemu dr Bohdanowi Kapelli, paniom Lucy Adam, Zofii Jankowskiej i Helenie Kaczmarkowej.

Dary na pomnik Papieża prosimy przysłać czekiem (na FONDATION JEAN PAUL II en France), adres sekretarki: Wanda Zamiara, 36 rue de la Paix, 62300 LENS. Prośby o zapisanie się do Fundacji należy kierować na ten sam adres, wpłacając roczną składkę (130 FF).

Wanda ZAMIARA

BILLY MONTIGNY: UROCZYSTA, POLSKO-FRANCUSKA MSZA ŚW.

6 października rok szkolny oraz naukę katechizmu rozpoczęto uroczystą Mszą św. celebrowaną przez francuskiego ks. proboszcza i ks. Daniela Żylińskiego opiekuna Polskiej Wspólnoty.

Modlitwy, czytania i śpiewy odbywały się w dwóch językach. Pieśni po francusku wykonywane były pod kierunkiem p. Delphlangue, a po polsku pod dyrekcją organisty, p. Woźniaka. Kazanie po

francusku wygłosił ks. Żyliński, podkreślił w nim potrzebę miłosierdzia, solidarności i wyrozumiałości dla samotnych, opuszczonych i odrzuconych.

Po Mszy św. wszyscy obecni udali się na wspólne, przyjacielskie spotkanie.

Parafia polska w Billy-Montigny, po śmierci ks. prał. Kitki, przechodziła wiele trudności, a nawet obawialiśmy się

o jej istnienie. Dopiero po przybyciu ks. Daniela Żylińskiego, dzięki jego energii i poświęceniu, a także współpracy z katechetką p. Groch i członkami Komitetu Parafialnego, polska wspólnota w Billy-Montigny zaczęła powracać do życia i normalnego działania. Mamy nadzieję, że dzięki temu zwiększy się w naszej parafii liczba wiernych polskiego pochodzenia, zwłaszcza młodzieży.

Michał CZUCHNOWSKI

WSPOMNIENIE Z REIMS

Pielgrzymka Jana Pawła II do Francji wzbudziła wiele emocji i przykrych polemik. Dla nas, Polonii z Caen-Mondeville, był to przede wszystkim, tak oczekiwany, czas spotkania z Papieżem, czas modlitwy za Niego i z Nim.

Niektórzy spośród nas mieli już okazję uczestniczyć w spotkaniach podczas podróży papieża do Polski, inni spotkali się z Nim w Lisieux, dla wielu jednak było to pierwsze spotkanie z naszym Wielkim Rodakiem.

Z naszej wspólnoty wyruszyło do Reims autokarem 50 osób. Jechaliśmy, by uczestniczyć w uroczystej Mszy św. celebrowanej przez Jana Pawła II. Była nas duża grupa, co jest zasługą naszego księdza Stanisława Ruchały i p. Genowefy Lebon, która zajęła się organizacją całej pielgrzymki. Należą się im gorące podziękowania.

Wyjechaliśmy z Mondeville o północy, a o piątej rano przyjechaliśmy na wyznaczony dla nas parking. Mimo zimna i zmęczenia, z radością dotarliśmy do sektora polskiego (na lewo od ołtarza). W atmosferze modlitwy, skupienia i ciszy, która panowała wśród wiernych zgromadzonych na lotnisku, (było ich ponad 200 tys.) oczekiwaliśmy na przybycie Papieża. Nareszcie, z daleka ujrzeliśmy papieski helikopter - Ojca



świętego witały oklaski i okrzyki radości, nad głowami powiewały flagi i transparenty.

Jan Paweł II przejechał tuż obok nas, mogliśmy zobaczyć Go z bliska. Jaka radość móc zaśpiewać po zakończeniu Mszy św. naszemu Rodakowi "Sto lat", móc uczestniczyć w tych pięknych chwilach.

Wyruszyliśmy w powrotną drogę do Caen. Minął dzień, skończyła się pielgrzymka, ale przeżycia i wspomnienia na zawsze pozostaną w naszych sercach.

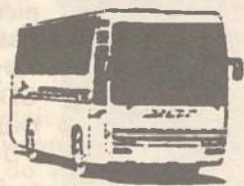
Ewa LEBRETHON

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

Tel.: 01.42.19.99.35; 01.47.19.99.36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M^o FALGUIERE

Tel. 01.42.19.98.31 - 24/24 automat



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

PARYŻ >> POLSKA >> PARYŻ
6 razy w tygodniu, przez cały rok

od 1 października 1996 r.
super przecena
na wszystkie trasy do Polski

DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUZIADZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA GÓRA
JEŻEWÓ	OLEŚNICA	SYCÓW	ZAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TAKŻE:

TOULOUSE	MARSEILLE	NICE	>>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>>> POLOGNE

NUMERY NASZYCH TELEFONÓW NA PROWINCJI:

Lyon - 04 78 37 20 80; St Jean de Luz - 05 59 51 06 40; Nice - 04 93 80 08 70;
Toulouse - 05 61 58 14 53; Marseille - 04 91 50 08 66; Nîmes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13; Kraków - (00 48 12) 22 73 48; Warszawa - (00 48 22) 625 53 54.

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROPONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. 01.40.15.09.09

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW
PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

BIURO: 400, rue ST HONORE 75001

licencja polsko-francuska n°113 156 SE STW94



Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne

VB
voyages BARLATIER
Feurs (42)



AGENCJE:

Lyon	t.04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St.Etienne	t.04 77 93 10 07	Dijon t.03 80 47 00 95
Avignon	t.04 90 62 57 17	Nancy t.03 83 49 09 22
Roanne	t.04 77 71 44 90	Metz t.03 87 66 84 80

komfort

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (MÓWIĄCY PO POLSKU) - t. 01.48.47.47.00 (Paris XVI).

TEL.01.42.80.95.60

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ



M^o. Gare du Nord

93, rue de Maubeuge

Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!

- Poznań - Zielona Góra - Konin
- Łódź - **WARSZAWA**

- **WARSZAWA** - EXPRESS

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - **KRAKÓW**
- Tarnów - Dębica - **RZESZÓW**

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - **GDAŃSK**

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - **ZAMOSĆ**
- Jarosław - Przemysł i inne

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE
NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:

BILLY MONTIGNY tel. 03.21.20.22.75,
LILLE tel. 03.20.92.05.05

POLSKA KSIĘGARNIA:

*"TEXTE" - Polska Księgarnia Wysyłkowa prowadzi sprzedaż KSIĄŻEK, KASET, PŁYT CD drogą korespondencyjną. Wysyłamy bezpłatny KATALOG. Tel. 03-82-34-82-30. B. P. 90137, 75103 THIONVILLE cedex.

USŁUGI:

* RENOWACJE MIESZKAŃ w zakresie: elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia flizów - prowadzi firma - "BJP" sari. KONKURENCYJNE CENY. T. 01.43.88.06.98; fax 01.43.32.21.48.
* HYDRAULIK, POSIADAJĄCY NARZĘDZIA, SZUKA PRACY. Tel. 01-48-21-99-49.

LEKCJE:

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) Tel. 01.44.24.05.66.
* LEKCJE FRANCUSKIEGO; tłumaczenia. Absolwentka CNAM. Tel. 01.40.50.60.08.
* INDYWIDUALNE LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO. Tel. 01-45-56-01-46.
* FRANCUSKI U PAŃSTWA W DOMU (Paryż; 80 F/h. Tel. 48-77-92-65.

PORADY PRAWNE:

* Wiesław DYLAĞ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy, podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel. 01.40.58.16.84; Fax 01.45.75.25.80.

ADWOKAT:

* B. D. Reinhard-Żak - SPRAWY SPADKOWE, PROBLEMY RODZINNE, PODZIAŁY MAJĄTKOWE, LOKALE, NIERUCHOMOŚCI. Tel. 01-64-08-32-20; Warszawa - Tel. (00-48-22) 633-80-57.

SPRZEDAM:

* Sprzedam w STAINS (3 zona) 31 m2. Tel. 01.43.03.77.55.

PRACA:

* Zatrudnię kobietę do opieki nad dzieckiem (3 l). Tel. 01.42.02.84.37.

POLKA

Tel. 01-40-20-00-80

KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE:

WYJAZDY Z PARYŻA, LENS, DOUAI, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING-MERLEBACH

7 RAZY W TYGODNIU DO:

Warszawa	Gdańsk	Rzeszów	Stalowa Wola
Poznań	Bydgoszcz	Tarnów	Tarnobrzeg*
Białystok*	Toruń	Kraków	Sandomierz*
Lublin*	Sopot*	Katowice	Opatów*
Puławy*	Gdynia*	Gliwice	Kielce
		Opole	Jędrzejów*
		Wrocław	Częstochowa*

* - połączenia wewnętrzne

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK;
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



Copernic

La Pologne en direct

4 REGULARNE LINIE KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z AKOMPANIATORKA

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,
Besancon

PRZYJAZD: WROCLAW / RZESZÓW
WROCLAW / WARSZAWA
WROCLAW / OLSZTYN
WROCLAW / GDAŃSK

wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

INFORMACJI UDZIELAJA:

COPERNIC 6, rue des Immeubles Industriels 116, bld Vivier Merle
75011 Paris (M^o: Nation) 69003 Lyon
tel. 01.40.09.03.43 tel. 04.72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI

zbiórka na terenie całej Francji
wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata

PODRÓŻE DO POLSKI:

* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych. Tel. 01.45.25.58.29.
* WYJAZDY do: WROCLAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - każda sobota, niedziela i poniedziałek - Tel. 01.43.88.06.98.
* EXPRESS-BUS: WYJAZDY DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - POZNAŃ, WARSZAWA, LUBLIN, ŁÓDŹ, RADOM, ZIELONA GÓRA, SIERADZ, WROCLAW, CZESTOCHOWA, KIELCE, KRAKÓW, RZESZÓW, STALOWA WOLA, TARNOBZEG. WYJAZDY Z: PARYŻA, RENS, METZ'U, LUKSEMBURGA, LILLE I BELGII. TEL. 01.43.38.87.29.
* KOTWICA-BUS: Regularna linia przewozowa PARYŻ - STALOWA WOLA przez: Valenciennes, Olszyna, Wrocław, Opole, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów, Mielec, Kolbuszowa (i okolice), Tarnobrzeg, Leżajsk (okolice). Wyjazdy: NIEDZIELA - PLAC MADELAINE - 10.00. (Przesyłki, listy - w 48 godz.). Tel. 01-47-99-04-33; S. Wola - (00-48-16) 44-33-84.



ESTASSUR - Janka CICHASMITH

UBEZPIECZENIE SAMOCHODOWE

15 dni - 450 franków

Serdecznie zapraszamy
od poniedziałku do piątku
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45

☎ 01.44.71.50.44; ☎ 01.44.71.50.22

Assurances
Saint Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7^e-Cadet
klatka B, 1 piętro

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 19 PAŹDZIERNIKA 1996 R.

ASSOCIATION "NAZARETH"

KURS J. FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych
KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu:
poniedziałki, środy, piątki od 19.30 do 21.00
NOWE GRUPY OD 8 LISTOPADA
68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

cours spécial - niveau supérieur
de culture et de civilisation françaises:
lundi et merc. de 19h 30 à 21h 00 (début 20 XI)

KURS PORANNY - 4 razy w tygodniu:
pon., wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30
20, rue Legendre, M: Villiers, Monceau
ZAPISY - TEL. 01.43.03.38.33; 01.44.85.76.19

TELEFONOWAĆ TANIEJ I LEGALNIE
DO POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT TO JEST MOŻLIWE!
INFORMACJE: TEL. 01.46.05.35.36

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgi
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France
92290 Châtenay-Malabry - Tel. 01.46.60.45.51
lub
4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 01.40.59.42.71 - Fax 01.40.59.83.62
Formalności prawno-administracyjne,
notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań,
pism, tłumaczenia urzędowe.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel. 01.40.15.08.23

- Odnowienie abon. (renouvellement)
 Rok 325 Frs
 Pół roku 170 Frs
 Przyjaciele G.K. 400 Frs

NAZWISKO:.....

.....

IMIĘ:.....

.....

ADRES:.....

.....

TEL:.....

- Czekiem
 CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
 Gotówką
 Przekazem pocztowym

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263 bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01.40.15.08.23; fax 01.40.15.09.64

CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Paweł Oskowski

Zespół:

br. Władysław Szynkiewicz, ks. Piotr Tyszko
s. Angela J. Piętaś

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 F, rok - 325 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB
x. Bronisław Dejnego - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 86

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



NASIAKANIE SKORUPY

Stare przysłowie (ornitologiczno)-wychowawcze mówi, iż "czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci". "Trąćmy" (by pozostać w konwencji wieloznaczności językowych) i my to przykro pachnące zagadnienie natury etyczno-społecznej. Otóż zobaczymy w jak luksusowych warunkach przebiega tytułowe "nasiąkanie skorupy" w naszej słodkiej, republikańskiej Francji.

Na spotkaniu z rodzicami, mocno sfrustrowany wychowawca klasy mojej córki opowiadał kuriozalne (dla nas cudzoziemców) wydarzenie. Po jednej z lekcji gimnastyki okazało się, że w szatni brakuje dwóch pozostawionych tam uczniowskich... zagarków. Cóż zdarzenie tyle przykre, co prozaiczne. Jak szkoła szkołą trafia się, że coś tam "zginie", że w małych uczniowskich sumieniach trwa jeszcze konfrontacja sprzecznych namiętności: posiadania, zazdrości, uczciwości i prawości. Raz zwycięży dobro, innym razem wieczne pióro, rękawiczki czy

zegarek padają łupem chwilowych słabości lub pierwszych wprawek małych złodziejek.

W normalnych warunkach szkolnych i... cywilizacyjnych opisana wyżej sytuacja wymaga od nauczyciela dość banalnej choć radykalnej i trudnej procedury. Przede wszystkim zło nie może, zwłaszcza w szkole, tryumfować, jednocześnie jednak małemu "przestępcy" trzeba stworzyć szansę dyskretnego (bez publicznego piętnowania) i "honorowego" wycofania z własnego "zapomnienia się" i dać okazję do zwrotu "zagarniętego" mienia. W przypadku nieskuteczności takiej "polubownej" drogi nauczycielowi pozostaje przykrość... zajrzenia do wszystkich tornistrów i kieszeni.

O! Nie! Okazuje się, że we francuskim, prawdziwie republikańskim systemie obywatelskiego wychowania moralnego, co to zasada się zapewne na hasłach "prawdziwej" wolności, równości i braterstwa takie "skandaliczne" postępowanie... nauczyciela jest prawnie zabronione, jest niedopuszczalne! Owszem "pedagog" może namawiać, perswadować, błagać, płakać, ale żeby miał nakazać wyjąć z kieszeni lub tornistra skradzionego "fanta" - nigdy. Więc... ukradzione drobiazgi pozostaną już na stałe w piórniku swego nowego "właściciela" i... wyrobiją w nim poczucie pełnej bezkarności. Cóż, widocznie bezgraniczna (ponad moralność) wolność osobista i nietykalność... tornistra młodocianego... obywatela (złodziejzka) jest uznana za

niepodważalną i najważniejszą podstawę... demokracji republikańskiej. Gdyby belfer wystąpił, zapewne podczas dużej pauzy, do sądu, a prokurator republiki wydał pisemny nakaz rewizji - a to, co innego. Wezwany na miejsce przestępstwa oficer śledczy mógłby zapewne poprosić o otwarcie niektórych tornistrów.

W tak skonstruowanym systemie relatywizmu etycznego prawda musi ustąpić miejsca nieograniczonej wolności.

Przez Francję przetaczają się na zmianę dwie fale. Jedna - napaści i pobic nauczycieli przez... uczniów, a także "koleżeńskich" zabójstw w szkołach oraz druga - bardzo uczonych dyskusji nad genozą wzrostu przestępczości wśród młodzieży.

Czasami wydaje mi się, iż rzecz całą można by sprowadzić do dwóch zagadnień (do dwóch końców tego samego kija) - całkowitej, a jawnej bezkarności małoletnich przestępców z jednej strony i zupełnej bezradności (pozbawionych zaufania republiki) pedagogów z drugiej. No, bo jeżeli nauczyciel, już od przedszkola musi przechodzić do porządku dziennego nad kradzieżą, bo nie ma uprawnień do jej ukrócenia, jeżeli nie może odebrać dziesięciolatкови wystającego z kieszeni jego krótkich spodni noża sprężynowego, jeżeli...

No to, czym skorupka za młodu...

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Wojna sowiecko-afgańska trwała 10 lat, od 1979 - 1989 r. Obserwowaliśmy wtedy z sympatią dzielnych Afgańczyków broniących z najwyższym poświęceniem swego kraju przed czolgami obcej potęgi wojskowej. Minęło wiele lat, ale zainteresowanie dla Afganistanu pozostało. Dlatego warto może przyjrzeć się, co dzieje się w tym kraju od kilku tygodni. W nocy z 26 na 27 września jego stolica, po dwóch dniach walki, dostała się w ręce Talibów. Nazajutrz, rzecznik międzynarodowego Czerwonego Krzyża porównał wejście nowych władców do miasta do zdobycia Phnom-Penh przez czerwonych kmerów. Talibowie potrzebowali jednak mniej czasu niż czerwoni kmerzy, by całkowicie opanować sytuację. Wystarczyło im kilka godzin, by zabić, a następnie powiesić na latarni dawnego komunistycznego szefa kraju, zakazać kobietom pracy, zniszczyć wszystkie dostępne odbiorniki telewizyjne i zabronić ludziom uprawiania sztuk pięknych, chodzenia do teatru i kina. Wydano nawet zakaz bawienia się latawcami. Na dwóch trzecich terytorium afgańskiego obowiązywać zaczęła szri'at, czyli prawo koraniczne, w najbardziej nietolerancyjnej interpretacji. Kim są Talibowie, ci nowi "szaleńcy Allacha", którzy rządzą obecnie w Kabulu? Wiadomo o nich niewiele;

nawet dla specjalistów są tajemnicą. W większości, należą do plemienia Pasztunów, a ich elita to studenci teologii, kształcący się w szkołach koranicznych, zainstalowanych w obozach dla uchodźców w Pakistanie. Pieczę nad tymi szkołami sprawuje sunicka partia pakistańska Jamat-Ulema-e-Islami, zbliżona do obecnego pakistańskiego premiera pani Benazir Bhutto. I właśnie Pakistan odpowiedzialny jest za nasłanie Talibów na Afganistan. Islamabadowi chodziło przede wszystkim o osadzenie w Kabulu swych sprzymierzeńców Pasztunów i o pozbycie się formacji mudżahedinów, kontrolujących rynki w Azji środkowej. Na jesieni 1994 r. pani Bhutto rozkazała Talibom, uprzednio silnie uzbrojonym, opuścić obozy i przekroczyć granicę. Ludność pasztuńska, mająca już serdecznie dość anarchii wprowadzanej przez wykolejone grupki mudżahedinów, przyjęła ich z otwartymi rękami. Ich taktyka była zresztą bardzo pomysłowa. Zamiast broni, w którą zostali obficie wyposażeni, prezentowali wszystkim egzemplarze Koranu, wołając: "Bracia, nie strzelajcie do nas. Chcemy pokoju, nie wojny". Nikt nie odważył się wystąpić przeciwko nim i mudżahedinowie ustąpili bez walki. Talibowie zajęli najpierw Kandahar, potem Herat - miasto położone przy granicy z Iranem, a na początku września bieżącego roku Dżellalabad. W miarę posuwania się w

głąb Afganistanu, ruch zgęstniał i stał się prawdziwą armią. Dołączyli do niego byli oficerowie wojsk królewskich, niektórzy dowódcy mudżahedinów i nawet byli przywódcy komunistyczni, szukający schronienia. Oddziały Talibów liczą sobie obecnie 25 tys. ludzi i mają do swej dyspozycji czołgi i samoloty. Porządek, który wprowadzają nie znosi najmniejszych ustępstw. Godzina policyjna obowiązuje od 21.00, szkoły dla dziewcząt są zamknięte, kobiety wykładające na uniwersytetach odesłane do domów, wszystkie niewiasty zmuszane do noszenia długich szat i przysłaniania twarzy. W imię religii, zmusza się ludzi do chodzenia na modły do meczetu. Ci, którzy odmawiają, bici są bez litości. Afgańczycy zaczynają się buntować. "Ten obskurantyzm jest niedopuszczalny w końcu XX wieku - mówi któryś z nich - nigdzie w Koranie nie jest napisane, że kobieta nie ma prawa uczyć się i studiować. Koran nie zakazuje jej wcale uczestniczenia w życiu publicznym, nie zaleca też nakłaniania kogoś siłą do praktyk religijnych". Na razie bardzo trudno jest przewidzieć, jak trwały okaże się reżim Talibów. Jedno jest jednak pewne, fundamentalizm islamski rozciąga coraz szersze kręgi w trzecim świecie. A cechą fundamentalizmu jest to, że nie znosi dyskusji i kompromisów. Dlatego jest dla nas niebezpieczny.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL